



Egz. archiwalny IBL

Egz. archiwalny IBL

SZCZESNY HERBACZEWSKI

SŁOWA

O POLSCE

O BOGU I CZŁOWIEKU

O ŻYCIU I MIŁOŚCI

WARSZAWA — 1915.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH

GEBETHNERA I WOLFFA

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

SŁOWA

Walentynemu Artysie
Stanisławowi Ratonskiemu
w serdecznym udzieleniu
autod
Warszawa
Zaprzeczanka 1915 roku -



Wszelkie prawa przedruku i przekładu zastrzeżone.

Oddano do druku w Czerwcu 1914 r.
Druk, przzerwany z przyczyn od wydawcy niezależnych, ukończono dnia
13 Maja 1915 r.

**INSTITUT
BADAŃ LITERACKICH PAN**

Biblioteka
ul. Towarowa N. 72
00-100 Warszawa

Tel. 26-68-63, 26-54-31 w. 42

Дозволено Военной Цензурой, Варшава 3 Марта 1915 г.

OSTATNIO WYSZŁY:

Błądny rycerz. Opowieści.

Słowo pożegnalne nad grobem autora „Parakleta” — X. A. W. Szandlerowskiego.

Zadumy. Księga dusz cichych. Poezye.

Przedmowa do wyboru poezji J. W. Jarocińskiego p. t. „Otecz”. (Przedmowa skonfiskowana ze skazaniem autora jej na rok zamknięcia w twierdzy).

Jako bogowie. Opowieść liryczna. (skonfiskowane).

PRZYGOTOWANE DO DRUKU:

Sny o Jutrze. Poezye .

Odor di femina. Powieść w 2 tomach.

A konwalie gdy zakwitną... Trzy fragmenty-obrazy ze sztuki odznaczonej I nagrodą na konkursie dramatycznym imienia Wyspiańskiego, zwołanym przez Towarzystwo literatów i dziennikarzy w Poznaniu w r. 1912.

*Jeżeli mamy być niewolnikami,
to będziemy takimi, którzy nie
przestaną szemrać przynigdy.*

Dante.

SZCZĘSNY HERBACZEWSKI

SŁOWA

MYŚLI I PARAFRAZY

O POLSCE

O BOGU I CZŁOWIEKU

O ŻYCIU I MIŁOŚCI



WARSZAWA

DRUK. L. BOGUSŁAWSKI

1915

S. HERBACZEWSKI



3-go
MAJA
1914
R.

Nie wznoszę nowych ołtarzy bogom nowym — chcę tylko, idąc za Zaratustrą, odchylić rąbek zasłony, kryjącej Życie, i pokazać naszych z martwej gliny ulepionych bogów.

Niejedno słowo xięgi tej razi ostrzem sarkazmu serca i okrzykiem buntu duszy, jednak wszystkie one mają niezmqcone źródło jedno: ukochanie szczytnych ołtarzy Piękna, Piękno bowiem na Ziemi to Wolność i Radość, Piękno to Szczęście i Miłość, Piękno to Dobro i Prawda, Piękno to Wiosna i Nieśmiertelność.

I gdy paryasi Życia — bracia moi — ołtarze Piękna co dnia obrzucają błotem, miasto składać po cegle i spajać je strugami krwi serc w jeden wiecznotrwały granit świątynnego monumentu bóstwa Polonii — me serce w żalu jęczy i skarga straszną wybucha dusza.

I jęk ten ostatni w sercu i skarga ta straszna w duszy zrodziły xięgę tę.

Po przerzuceniu kart tej xięgi, Bracie,—o duszy Twojej łąkach kwietnych, o Polski kopcach zdeptanych i o nieśmiertelnym Narodu ideale — jeśli myśleć zaczniesz poraz wtóry — dumny będę, żem zamierzonego dzieła dokonał.

1917
All
1917

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page]

O POLSCE I BOGU.

1

Kochajmy Polski kurhany zapadłe i świtów Jutra płomienne hejnały.

*Witowski —
jasnej dziecinie mojej —
łamane te linie myśli
i uczuć kwiaty zwarzone —
to wszystko co dziś mam —
zapisuję jako nakaz —
aby nigdy nie zagaśli ogni —
co mu w sercu wznieciłem od znicza
z ołtarza bóstwa męczenników Polonii.*

Jeżeli serce twoje goreje miłością bratnią, jeżeli, kochając Prawdę i ku Wolności słońcu się porywając, ducha wznosisz w skardze strasznej, w jęku ostatnim ku Wszechstwórcy, tak bardzo od Polski dalekiemu, — toś tylko Polski syn.

Tryumfem mocy ducha Polaka i szczytem bólu jego jest wyrzeczenie się marzeń o zniszczeniu *dzisiaj* upragnień, w głębiach duszy przed światem ukrytych.

Szczytem atoli wiary *dzisiejszego* syna Polski jest, iż marzenia jego najtajniejsze ziszczą *jutrzejsi* synowie Polski.

Choćby Polak miał konać na krzyżu cierpień rozpięty co dnia w krainie pragnień nieziszczalnych, jako ojcowie nasi *na dalekim wschodzie* konali wpatrzeni w jutrznie, — choćby Polak na kroku każdym miał synom swoim drogę ku Przyszłości znaczyć krwi strugami — *Polak żyć musi w Polsce* — dla jutra Polski.

4 Błogosławieni wy, którym dziś płakać zakazano...

Błogosławieni wy, którzy w mrokach do Słońca tęsknicie wiecznie, i za Wolność wy walczący i za Prawdę, z góry na zagładę przeznaczeni...

Błogosławieni wy, którzy w piersi swej nosicie zduszony krzyk wszelkich bólów Świata, i wy, w kajdanach bez winy jęczący w lochach mrocznych...

I błogosławieni wy, na dolę skazani sierocą, na życie bez pieczy dłoni ojca ni matki, i wy, te dusze ciche, wy — przesmutni, opłakujący wciąż tę stratę waszych słońc —

— po trzykroć błogosławieni bądźcie...

5 Politowanie wam, którym obcy jest Miłości czar i zachwyty dzieci i aniołów rozmodlenie...

Wzgarda wam, nizko czolągającym się po ziemi brudnej pyłel...

Biada wam, których myśl się nie rwie do Jutra zaklętych bram!

Przekleństwo wszystkim wam, bez duszy ludziom!

Przeszłość i Przyszłość skujmy w sercu w jedno mocarne ogniwo, by kochać mogiły zapadłe i świtów hejnały, i żyć wśród zmarłych, a budzić na nowe, to nasze żniwo. 6

Gdyby istniał władny Bóg na Ziemi — toby za cenę morza wylanych łez przez córki Polski — nasze matki i osleple z płaczu matki ojców naszych — *musiałby* sprawiedliwy władca Ziemi — Bóg nakazać Polsce tej, jedynej Świata krasawicy, aby szaty godowe przywdziała przejasne zamiast szat żałoby odwiecznej po zgonie królowny Wolności. 7

Niema Boga w Polsce...

Innaby *dziś* Polska była, gdyby jej synowie mieli choć okruchy ducha Mickiewicza, Staszica, Kościuszki, Niemcewicza, gen. Cbłopickiego, którego dewizą było: „*śpieszyć* zawsze będę tam, gdzie obowiązki Polaków powołują”, i wielu, wielu synów Polski rycerskiego ducha, którzy na wzniosłym ołtarzu Ojczyzny złożyli życie i mienie, — innaby *dziś* Polska była. 8

9 Dzisiaj mędrca miano już nie zyska ten, kto
mądre i piękne oracye potrafi wygłaszać na forum.

Dziś mędrca miano w Polsce zyskać ten mo-
że, kto ma bez granic cierpliwość wyczekiwania
ziszczeń ojców wierzeń w jutro Wolności, i ten,
czyja dusza wolna jest od nienawiści i serce nie
zna trwogi — ten dziś się zwać może nie tylko ma-
drym, lecz prawdziwym człowiekiem.

10 Żyjemy dla dalekiego Jutra synów naszych
i wnuków.

Tylko to Jutro nienasze żyć nam każe w męce
dzisiejszej.

11 Przyszłość jasna, by cudowny owoc ów mi-
styczny w ogrójcu bogów — Wolność, rodzi się
tylko z posiewu krwi serdecznej.

W dalekich mrokach tonie jeszcze dzień, kie-
dy my, z serc krwią wylaną, ślady drogi ku zornej
Jutra łunie znaczyć zaczniemy.

12 Przyjdzie czas, gdy synowie Ziemi zrozumie-

ją, odczują tę prawdę, że jedyną na świecie mocą jest miłości moc, i przyjdzie czas, że ludzie odczują tę prawdę, że miłość to życie.

Wszystko, co rodzi zło i co nienawiść wzbudza — to bezpowrotnie ginie, albowiem zło to śmierć, żywie tylko miłość i ku niej bezwiednie dąży ludzkość cała.

Przyjdzie wiek złoty, wiek panowania miłości, gdy miłość weźmie górę ponad wszelkiem złem i zwierzęcością człowieka i schyli władnie wszystko żyjące do swoich stóp.

I Słowianom, a w pierwszym rzędzie nam — Polakom, którzy nie żyją, gdy myślą, lecz żyją, gdy czują — danem będzie nieść Światu pochodnię wielkiej zwyczajkiej Miłości.

*O bronń i orty narodowe Cij prosi-
my, Państwo... — miodot z Mickiewicza.*

My już tylko wzdychamy dziś do zornej łuny
Jutra dalekiego, kiedy każde dziecko Polski bę-
dzie mogło trzymać w ręku elementarz polski i kie-
dy *syn Królowej Polski* Chrystus, mę-
czenników król, ku nam zwróci dłonie boskie, by
ginącym w mrokach drogę wskazać ku Ojczyźnie
wyzwolonej.

14

Wszystkie dzieci polskie powrócą
 uwziąć w pamięci swej narawne słowa
 Jaceusza Orłowskięgo. Stawny ten
 obrońca nieśmiałych, gdy przybył z lud-
 na do Oczakowa, żeby przed tydzień wo-
 jennym broń od trębrenicy, wese re-
 wolecyonistów — marynarzy wojskowych,
 zapuścany, kto go przyzywa, walczy:
 Przybydeń tu niewołany. Polak i ten a
 Polak zawsze jest tam, gdzie walka o wolność.

14a

W synach Polski niema dziś ukochania od-
 wiecznych ideałów dawnej Sarmacyi władnej, a tyle
 krzykliwego oportunistu mieszczanstwa, które
 w sprawach Ziemi naszej głos dominujący wyra-
 żać usiłuje, tłumiąc pieśni melodyę świętym na-
 szym z Niebios porwaną, z refrainem wiary i ra-
 dości pełnym: „Jeszcze nie zginęła...”

15

Nie zawsze wiosna Wiosnę zwiastuje — zbyt
 wiele w Polsce ugorów szarych po tęczach wiosny
 niezoranych zostaje.

Pamięć zrodziła zapomnienie, gdyż pamiętać 16
to cierpieć, — powiada poeta narodu wolnego.

Żyje jednak pewien naród niewolny w Euro-
pie, który nie rozumie wyrazu „zapomnienie“.

O, jak szczęśliwi jesteśmy, bez nienawiści ży- 17
jąc z nienawidzącymi!...

O, jak szczęśliwi jesteśmy, żyjąc wśród ludzi
trawionych żądzą chciwości, wolni zupełnie od
niej!...

Takie pełne głębi filozoficznej słowa nie-
chrześcianina czytam w Dhammapada księdze
z przed wielu stuleci, słowa, które zawsze z serca
wygłaszał Polak, słowa, za które dziś wrogowie
płacą mu wielką nienawiścią i chciwością.

Są Polski synowie zrodzeni na święto Życia; 18
dla nich szare dni powszednie są śmiercią.

Są Polski synowie, którzy wiarę ojców w Ju-
tro promienne w duszy przechowali nieskalanie;
oni z szarych dni powszednich tworzą święta Ży-
cia: widzą kwiaty dziwne tam, gdzie się panoszą
pokrzywy, i gwiazdami przejasnemi im świeci

otchłań, w której beznadziejnie chmur czarnych
kłębią się wały. — I ci są może najbliżsi wrót Ży-
cia polskiego.

- 19 Wam — duszom cichym, któreście nad słoń-
ce ukochali mroki Świątyni Milczenia, wam — du-
szom wierzącym, które w udręce serca wysyłacie
wiecznie myśli i ducha na Tęsknicy skrzydłach
omdlałych w dal ku łunom zornym Polski, wam —
cisi i wierzący — powiadam ja — wasz ostatni to-
warzysz wierny, iż wierzenia nasze ziszczą dzielne
syny nasze, tylko my miejmy sursum corda nie-
wzruszenie i miejmy ukochanie nieziszczonych wie-
rzeń dziadów i ojców naszych.
-

- 20 Społeczeństwo polskie postępowaniem swoim
dowodzi, że sztuki nie potrzebuje. Sztuka polska
jest wyłącznie potrzebą polskich artystów — woła
rozżalony Witkiewicz.

Sądzę jednak, że ten pozorny absenteizm spo-
łeczeństwa przy ołtarzu Sztuki polskiej nie jest
z jego winy, tylko powstał z winy warunków,
w jakich ono wegetuje: winien analfabetyzm du-
cha i obskurantyzm myśli „inteligencji“ polskiej

oraz wszelki brak kultury ogólnej, jaką mają narody wolne.

Literatura polska zapisała się złotemi głoskami w historyi Narodu, i, aczkolwiek nie mogła ocalić Polski od rozbiorów, to jednak uchroniła ją od rozkładu, i — może ona jedna tylko — świadczy dziś przed Światem o żywotności i istnieniu narodu Polskiego.

Jeden tylko na Świecie naród — Naród Polski ma, pomiędzy mnogimi pieśniami, krwią pisanemi i smętkiem tej ziemi szumiącemi, również pieśni — pieśni ludu, we wiarę kłosne, w nadzieję ciepłe i w miłość słoneczne, pieśni jak bór młody radosne, jak ruń wiośniana weselne i jak granie dożynków podskoczne.

W Polsce każdy jest urodzonym poetą, tylko, niestety, nieliczni w Polsce poeci mają oczy otwarte na Polskę i jeszcze rzadsi są ci, którzy na Świat polski umieją patrzeć i o nim po polsku myśleć.

- 24 Polska dzisiejsza ma za dużo bardów łzawych i synów negujących wszystko, lecz mało ma synów wierzących i niema wcale ludzi czynu.
-

- 25 Poeta polski i bujny kwiat egzotyczny — to jedno.

Wstyd tobie, ziemio polska, że te kwiaty dziwne na ziemi twej rosą zawsze dziko — bez opieki ogrodnika.

- 26 Mało dziś jest dziewczęcych ust purpurowych dla poetów polskich.

Mało dziś jest szczerych uczuć polskich dla Polski.

- 27 Polska ma wysoce utalentowanych, nawet genialnych publicystów, tylko publicyści polscy nie mają zgola pism szczerych i niezależnych, w których mogliby szczerze pisać.
-

- 28 Poetą być — to nerwem każdym czuć podwójnie i w głązy martwe duszę tchnąć; poetą być —

to trzykroć więcej, niżli ogół, słyszeć, trzykroć da-
lej odeń widzieć, i wielokroć mocniej kochać,
a stokroć silniej nienawidzieć.

Gdyby Polska miała dziesięciu prawdziwych 29
poetów, toby z miłości ich nadludzkiej Szczęście
wieczne na Ziemi polskiej się zrodziło, — toby
mocarna ich nienawiść na śmierć zdławiła wroga
Ojczyzny bez rozlewu kropli krwi, Wolność od-
zyskując upragnioną, — tylko, gdyby Polska Zie-
mia wydała dziesięciu naraz poetów prawdziwych.

Rozkołysał się dzwon Zygmunt na Wawelu 30
szczybie, załkał w Polsce w cichą noc Bożego Na-
rodzenia dzwonów król.

Nie przyszedł jeszcze na świat polski król —
Chrystus i łaskawem okiem nie spogląda na kró-
lestwo Matki swojej.

Miejmy atoli niewzruszoną nadzieję, że nastą-
nie ów słoneczny dzień, gdy się narodzi też na
Ziemi polskiej Chrystus.

*A gdy polski Chrystus się na-
rodzi — brada narodom innym.*

31 Zmartwychwstanie Pańskie — to święto największe *młodości*.

W święto Zmartwychwstania—jeszcze wszystko przed nami: Wiosna — marzenie nasze, i Lato — wiek dojrzały, wiek pracy owocnej, nawet Jesień złota — wypoczynek zasłużony po upojnych Wiosny dniach.

Wielka noc Zmartwychwstania Boga — to święto największe *młodości* i nadziei i wiary w zmartwychwstanie *nasze*.

32 W uroczysty powstania Wiosny dzień — w dzień Zmartwychwstania Pana — Polacy jedzą, żeby pić i piją, żeby jeść. I gdy się napiją i najedzą, ponawiają życzenia wzajemne pośród uścisków gorących i łez serdecznych — i znów al fine da capo bez miary piją i jedzą — i piją bez końca — na cześć Wiosny, na cześć Polski.

A świńska głowa, zdobiąca stół — emblemat polskiej uczyty wielkanocnej — szczerzy kły w uśmiechu zadowolenia.

33 Choćby nasz dzwon — król-Zygmunt dzwon wzywał na święto Wiosny, przez ojców naszych

oddawna upragnione — wierzajcie mi, bracia i oj-
cowie, że tryumfalny pochód sprawować w Pol-
sce będzie jeden tylko władca — Przeznaczenie
krwawe.

Jeśli nam przyszłość Narodu naszego leży na 34
sercu—bądźmy przedewszystkiem szczerymi obroń-
cami praw do życia braci najbliższych.

Jednym z najpiękniejszych dla mnie wyrazów 35
na ziemi jest „brat“.

Nie dożyję jednak lat matuzalowych, bym
mógł usłyszeć najpiękniejszą na świecie melo-
dyę słów: „my wszyscy — bracia“...

Kochajmy dzieci. 36

Dzieci przynoszą na świat cud — niewinność,
Życia najpiękniejszy kwiat.

Dzieci przynoszą na świat nam cud - wiarę
w ziszczenie marzeń o doskonałości wszelkiej
w potomnych naszych.

Kochajmy cud - nieskalaność imienia synów

Narodu, kochajmy cud-wiarę ich w Jutro pogodne.

Ukochajmy dzieci — naszą Polskę przyszłą — lepszą od dzisiejszej.

- 37 Wszystkie zarem dyszące pieśni miłości — psalmy Dawida niczem są wobec pełnych prostoty słów Ewangelisty: — Przyjdźcie do mnie wszyscy wy, którzy w pocie czoła pracujecie... bowiem królestwo wasze nie z tego świata...
-

- 38 Nieprawdą jest, że życie nasze smutne.
Życiu naszemu towarzyszy wiernie wieczny śmiech boga - Szatana.
-

- 39 Nieszczęściem jest na Ziemi, że ludzie nie znają Boga, stokroć większym nieszczęściem jest to, iż ludzie biorą dziś za Boga to, co zgoła Bogiem nie było i nie jest.
-

- 40 Przed wielu wiekami, w obcej nam ziemi nauczał przemądry Ramakriszna: jako lampa palić

się nie może bez ognia, tako też człowiek żyć nie może bez Boga.

Dziś — w wieku elektryczności — palą się lampy bez ognia i — żyją ludzie bez Boga, w naszej ziemi.

—————

Częściej w pustym kościele znajdziemy Boga, niżli w przepelnionym.

—————

Bóg pono jest dobrego serca — wiele przebacza pokornym.

Natura drwi z dobroci — i na wszystkie czyny dumnych jako też pokornych odpowiada zawsze nieubłaganą konsekwencją — *przeznaczeniem*.

—————

Wołają wciąż wkoło ludzie, iż jednego tylko Boga się boją.

Ja Boga się nie boję, gdyż *mój* Bóg — .

jeżeli jest — szczytem sprawiedliwości *w imię Boga,*
zwracam się do Boga mojego, ze wszystkich stron i do brzości wujki.

Psa złego nawet nigdym się nie bał, ani innych „złych mocy”.

Jednego się tylko na ziemi boję — brata-
człowieka, którego podłości i złości nie masz gra-
nic, ani miary.

44 Dla wielu religia jest tylko polisą asekuracyj-
ną na wypadek przykrości na tamtym świecie.

45 Wszechwładny *Bóg* na ziemi *jęden* jest —
Szatan, któremu moce żadne władzy odebrać nie
są w stanie.

46 Człowiek religijny jest tylko ten człowiek —
który w pokorze ducha i w rezygnacyi niesie na
sobie wszystkie ciężary i obowiązki, radości zaś
i słodycze życia tego odkładając do życia na tam-
tym świecie.

47 Ruskin powiada: kto ma w życiu swoim reli-
gię na drugim planie, ten nie ma żadnej religii.

Powiedzcie mi szczerze, Polacy, kto dziś wśród
nas ma religię, choćby na drugim planie, skoro na-
wet kapłani nasi, którzy przedewszystkiem służyc

winni religii i kościołowi, żyją dziś, jak widzimy,
bez kościoła i religii.

Największym idealistą jest. 48
Bóg, bowiem, ideału twego poszukasz
nie w najdoskonalszych twórcach, lewo
znalazł w najmniej doskonałym two-
rze swym — człowieku.

Boga na ziemi
nasładowy tylko ^{klony} matki i poeci, czę-
sto w najmniej idealnych twórcach widzą zawsze
prawdziwe ideały.

Upadła Polska w kankanie rozwydrzonych 49
panów.

I już się nie podniesie więcej — warty bowiem
nad upadłą zaciągnęło *mieszczarstwo* gnuśne.

Kiedy Lud dojdzie do słowa — karta Świata 50
zamieni się na ścierkę.

- 51 Bójmy się budzącego się do życia chłop. Albowiem, z chwilą, kiedy z mroków chłop wyjdzie na świat i okiem ciekawem rzuci poza kraty niewoli wiecznej na jasne wolności słońce, — chłop, jako mityczny ów słowiański „griaduszczyj cham”, odrzuci brudnie kulturę szlacheckich wysiłków wstecz na setki lat.
-

- 52 Żaden wróg gnębić nawet nie usiłował mię w tym stopniu, w jakim gnębi i gnębić będzie ohyda Polski dzisiejszej — bezmyślność sytego mieszczaństwa.
-

- 53 Poeta wolny cudnego kraju chryzantemów rozgłośnię woła:

Nie sztuka umrzeć, sztuka żyć.

Polak niewolny ze łzami biada: nie sztuka żyć, sztuka umrzeć.

54

*Imię tak niedawno było, kiedy
dyscie, mi, «Słowiański Bracia», z niewi-
stą wrażliwością do berstomowczych, lochom, wtra-
cie ustawał, i kęś głosił w kęto, nieopatr-
ny, że najpiękniejsza z cót Słowiańskich —*

*Polaka — choć w letargu — nie uśpię, a
powstanie i żyć będzie po wsze czasy, ja-
ko promienne słońce utrudę.*

*A dziś powradam wam, «bracia — sto-
wianie», nieważki prauę od ust zetrzyj-
cie waszych i spokojne sprzyje na zdobytch
puchach, z letargu ~~bracie~~ zbudzić się nie dadzą
Polsce własni jej synowie gnuśni.*

Biada Polsce, w której młodzież ma wszystkie 55
wady starych, a starzy posiadają wszystkie ułom-
ności młodych.

Na łąkach żyznych Polski widzę dziś stado 56
mnogie pasących się osłów — i lzy mam nieuko-
jone w oczach, gdy myślę o przebudzeniu uspio-
nych rycerzy władnej Polonii.

Przekonałem się dowodnie, iż stokroć więk- 57
szymi kalekami są ludzie ciemni, niżli ślepi i głu-
choniemi.

Z przerażeniem przeto patrzę na tę wielką kallek rzeszę — ciemnych braci naszych.

58 Dawna Polska szlachecka budowała mnogie na cześć Boga Polski świątynie.

Dzisiejsza Polska mieszczańska buduje bary i kinematografy ogłupiające, teatrzyki i cukiernie bez liku, szlachta zaś i arystokracja wznosi wyłącznie stajnie, koszary - domy dochodowe i hotele dla komiwojażerów.

Powiedcież mi, kiedy Polska zdobędzie się na kulturę i zacznie budować szkoły i szpitale?!...

59 Kiedy masz bronić jakiej sprawy w tłumie wielkim — krzycz jaknajgłośniej. Słów bowiem twoich zbiegowisko nie zrozumie, lecz będzie przekonane niezawodnie, iż skoro tak rozgłośnie i namiętnie gardłujesz, musisz mieć rację największą, zwłaszcza, jeśliś nie zapomniał mowy naszpikować gęsto: „ojczyznami”, „poświęceniami”, „amarantami” i innemi „świętościami”.

Dowodnie przekonały mię o tem nasze zebra-
nia „narodowe”.

Mędrzec Dyogenes zwykł był zaczynać nauki 60
swoje od słów: tylko ten jest, zaiste, wolny, kto
zawždy gotów jest umrzeć za swoją wolność.

Gdy się wśród nas rozglądam wokoło — nie
widzę wolnego.

Wielki francuz Molier ongi mawiał, iż straco- 61
nym zwykle miewał dzień, kiedy wcale się nie
śmiał.

Wskażcie mi dziś Polaka, aby, gdy okiem po-
wiedzie po Ziemi Polskiej, śmiech i radość miał na
twarzy swej.

Winniście mieć takich tylko wrogów, których 62
nienawidzić można, nie zaś którymi gardzić na-
leży: winniście być dumni z wroga swego — tako
rzecze Zaratustra.

Biedni dziś Polacy — nieznający dumy i nie-
nawiscił...

Najwięksi paryasi Życia są owi, którzy, opła- 63
kując przeszłość, żalą się na terażniejszość i rezy-
gnują z wszelkiej nadziei na jutro jaśniejsze.

- 64 Na zagładę skazan rab, który oczy zamyka na blaski wschodzącego słońca i woła, iż nocy mroki dlań zapadły na wieki wieczne.
-

- 65 My — „inteligencya” polska — nie lubimy myśleć, bowiem myśl tworzy wnioski, wnioski zaś wymagają wprowadzenia ich w czyn. A my — bezwolni — wolimy ręce opuścić bezwładnie, niżli jąc się czynów pro domo et Patria.

„Myśl, która nie została w czyn zmieniona, nie warta jest, by w głowie ludzkiej powstała”.

- 66 Polska *dawna* zginęła, iż stokroć więcej miała otwartych gardzieli, niżli głów otwartych i rąk silnych do jej obrony.

Polska *dzisiejsza* nie podniesie się — nie ma już głów polskich do jej odbudowy, pozostały w niej tylko gardła ochrypnięte od syku nienawiści bratniej i ręce wyciągnięte do zaborców po jałmużnę.

- 67 Innaby dziś była Polska Ziemia, gdyby jej sy-

nowie *umieli* w sobie odnaleźć dumę — i zachować wrodzony każdemu z nich *talent*. Lecz w Polsce dzisiejszej każdy z jej synów nie na swoim znajduje się miejscu: — urodzony kaznodzieja płomienny jest dziś kuplecistą w tinglu; urodzony adwokat jest policyantem, a policyant poetą; lekarz jest muzykiem w kawiarni lub w cyrku linoskoczkiem, zaś linoskoczek redaktorem i augurem Moralności; analfabeta i tragarz kolejowy jest profesorem lub dyrektorem instytucji społecznej; uczony i filozof — aptekarzem albo konduktorem; poeta — agentem od brazylijskich ubezpieczeń na życie i od ogłoszeń niepolskich, — miernota zaś wszelka na Jutro Polski plująca, dziś jest „przedstawicielem” i „obrońcą spraw polskich” samozwańcym, lecz nadającym ton życiu dzięki bezwoli społeczeństwa.

Innaby dziś Polska była, gdyby umiała odnaleźć w sobie dumę, ojców swoich ducha i wrodzony talent twórczy.

O szczęśliwych narodach historia nie mówi nic.

68

O królu dobrym zarówno o dobrej matronie nikt nic nie powinien mówić — zwykle mawiał dobry król belgów Leopold.

O polskim narodzie historia mówi i mówić będzie — to dobrze, lecz, że o polakach świat mówi ciągle, nazbyt często niedobrze — to o ich dobroci nie świadczy dobrze.

69 Każde zwierzę szlachetniejsze broni legowiska swego zajadle.

Nie jeden człowiek - polak sprzedaje swoje legowisko - ziemię rodzinną, krwią ojców i dziadów zroszoną, *sprzedaje za ruble, korony i marki.*

70 Polska Mądrość zasnęła na łożu gnuśności.

A gdy Mądrość Polska się ocknie z długiego snu i zapanuje na świecie — karta Europy się zmieni niezawodnie.

71 Ongi ta sławna bitna szlachta polska więcej poświęcała czasu pijatykom i ucztom, niżli myślom.

Dziś Polacy więcej i lepiej piją i jedzą, lecz stokroć jeszcze mniej myślą o Polsce, niżli myśleli ich ojce i dziady.

Myśli przeto dziś w Polsce już nie odnajdziesz, a jeżeli odnajdziesz, to odnajdziesz ją tylko w żołądku o swoim żołądku.

Dziwna rzecz, że ludzie, często nawet o wielkim umyśle i talencie taką wartość przywiązują do *opinii ogółu* — przecież wiedzieć powinni, że opinię wytwarza bezwzględna większość, wszyscy zaś widzimy, iż w *ogóle* wielokrotnie jest więcej ludzi głupich, niżli mądrych.

Gdy pasterz zagniewa się na stado, daje mu na przewodnika ślepego barana — czytam w Talmudzie.

Czy nasi synowie dożyją chwili, kiedy Pasterz Polski przestanie się gniewać na stado swoje?...

Przeraża mnie myśl krwawa, iż Polska dzisiaj jest jak drzewo, którego wierzchołek piorun złamał:—jeśli nie uschnie, to w krzak skarłały się rozpełźnie po ziemi.

75

*«Gdzie prętno uciska, tam bunt
jest cięty» — dewiza, było całego ryc-
cia ojców naszych i dradon: ^{ich}*

Dziś skarłałym i gnuśnym synom i wnukom świat powtarza słowa: „Podli w nieszczęściu, dumni w powodzeniu — nie umiecie ani służyć, ani panować”, słowa, które powiedział przed wielu laty pewien zwycięzca do synów narodu, który lekomyślnie stracił swoją niepodległość.

76

Polska ongi miała *zawiele* buty, rozpusty i lekomyślności.

Polska dziś ma *zamało* chleba, koszul i inteligencji.

77

Zgrzybiały druid — ostatni kapłan wierny ołtarzy bóstwa Polonii — we wzgardzie do końca swoich dni mieć będzie gnuśnych kapłanów ołtarza Znicza, bóstwa przysionka świątyni bogini Polonii, iż pozwolili ogniom w świętym przysionku zagasnąć.

.....

Dziś tylko ci wyznawcy bóstwa Polonii, którzy wiernie przechowali w głębinach duszy nakazy oj-

ców, wiedzeni sercem, w mroku ginącym przysionku odnajdują drzwi do świątyni Polonii, w której koją wszystkie rany, otrzymane w walce nieustannej o nieskalaność jej i nową moc zyskują na walki nowe.

Nieprzeliczone rzesze synów Polski walczą dziś tylko o pawie pióra i pełne koryta, niepomini czarów strzelistych arkad świątyni Polonii.

Polska *dawna* była owym mitycznym krajem, 78
w którym rzeki płynęły mlekiem i miodem.

Polski *dzisiejszej* córy i synowie nie mają co do ust włożyć.

Nie grzechy wasze — wasze przestawanie na 79
małem woła do nieba, wasze skąpstwo nawet
w grzechu, — oto co woła do nieba o pomstę! — —
tak powinien wołać Zaratustra bez ustanku na
każdym skrzyżowaniu dróg w szerokiej Polsce.

Judasz z Iskarjotu stworzył przed wiekami 80
nową szkołę pocałunków.

Jego szkoła dziś ma największą liczbę swych wyznawców w Polsce, z bólem wyznaję — większą, niżli w jakimkolwiek Świata narodzie, wielokrotnie większym od polskiego.

I w Polsce więcej dziś pocałunków judaszowskich, niżli miłosnych i przyjacielskich.

- 81 Kiedy rządy kraju oparte są na podstawach sprawiedliwych i mądrych, to wstyd wielki, jeśli istnieje w kraju ubóstwo i nędza.

Kiedy rządy kraju nie opierają się na zasadach sprawiedliwości i rozumu — bardziej się jeszcze wstydić w nim należy zaszczytów i bogactw.

- 82 Wróg wszelki rad jest dziś, iż synowie własni do lupanaru zamknęli Polskę na uciechę sprośnej gawiedzi mieszczan.
-

- 83 Zbyt wczesnie synowie Izraela do Polski zastosowali słowa Talmudu: tylko ten naród można zwyciężyć, który stracił z piedestałów swoje bóstwa — ideały narodowe i jego o Jutrze śnienia.

Nowi wrogowie Polski — zaprawdę mówię

wam, iż synom Polski ni wy — ni inni wrogowie
 śnić o jasnym Jutrze nie zakążecie, jeno tylko na-
 każecie — otworzyć oczy i zaliczyć was do szeregu
 wrogów jawnych Ziemi Polskiej, albowiem gorszy
 jest dla Polski jeden wróg ukryty, niżli trzech
 jawni.

Polska będzie władna, jako owo mistyczne 84
 królestwo Słońca, gdy na jej zstąpi ziemię od wie-
 lu lat Mesyasz oczekiwany — i po ziemi polskiej
 rozproszone syny izraelskie precz wywiedzie za
 morza do ziemi im obiecanej.

Polak to ów człowiek, który żyćby nie mógł 85
 bez stawiania ołtarzy bóstwom, zwłaszcza kobie-
 cie — choćby własnej kucharce.

Polak to ów człowiek, który najwspanialsze
 ołtarze, przezeń wzniesione, rychło równa z ziemią.

I niema na świecie narodu, któryby tak pręd-
 ko wznosił ołtarze, aby się od nich wnet odwrócić
 ku innym.

Tak zwane dzisiaj „Królestwo Polskie” — *niewolniczy* 86

swego życia politycznego nie mające, ma liczne partye polityczne. Jest to objaw bezprzykładny i wielka wobec Polski wina „twórców” owych partyi, ślepych i wygórowanych ambicyi ludzi, dzielących jedną wielką partyę patriotów polskich na partyjki, zawzięcie walczące o skórę niedźwiedzia, który jeszcze nie przyszedł na świat.

- 87 Polak ma w naturze swojej nadmierną wrażliwość i największą podatność do uniesień. Reakcya wciąż strąca go z nadobłocznych lotów w pył ziemi. Stąd bankructwo polskich idei, porywów, myśli, stąd rozczarowanie, wyczerpanie fizyczne i choroba ducha.

Niemiec nie zna uniesień, przeto nie zna też rozczarowań.

Francuz zaś żyje ciągle podniecony, lecz podniecenie jego i wrażliwość doprowadzone są zawsze do pewnej stałej normy, bez wielkich wzniosów i opadów, jak u polaka. Dlatego też francuz zużywa siły swoje rozumnie i nie zna bankructwa myśli i uczucia, nie zna wyczerpania i choroby ducha.

Bezczynność, jakiej wszyscy my się oddajemy — mówię o niecałych dziesięciu tysiącach arystokracji ducha — „inteligencji” polskiej, — bezczynność, jakąkolwiek maskowana nazwą, nadzwyczaj prędko zużywa człowieka. Aby znieść należyte ten ciężar, należy jaknajczęściej odświeżać siły i zmieniać wszystko, co tylko można zmienić: wino, kobiety, przyjaciół i przekonania, należy wypleniać wszelkie uczucia, należy zabić myśl wszelką, przedewszystkiem myśl.

Tylko życie według tej metody prowadzi bez zawodu do miękkich siedzeń w pierwszym rzędzie cyrku — życia narodu naszego.

Warszawa dla kąpieli ducha i dla wysokich wznoszeń sursum corda synów swoich ma dzisiaj zbyt liczne i wspaniałe świątynie: bary, kabarety, kinematografy i sprośne teatryki „artystyczne”.

Zajrzyjcie: świątynie te zawsze mają tłum swoich wyznawców.

Ta sama Warszawa dzisiaj ma zawiele żebraków i dyrektorów kas pożyczkowych, analfabetów i „redaktorów”, artystów i agentów ubezpieczeń, wogóle ma zawiele wszelkiej nędzy pozła-

canej, a wciąż zamało ma przytułków dla idyotów, policyantów dla ochrony mienia przed złodziejami i właścicielami domów, zamało szpitali dla ubogich i ochron dla dzieci opuszczonych oraz szkół dla dzieci polskich.

Braki te wszystkie istnieją tylko z braku myśli polskiej.

90 Miej szmat ziemi, przez który przepływają wszystkie ścieki wsi; miej wołu bystro chodzącego w zaprzęgu i weź dziewczę, które matkę ma dobrą — a szczęśliw będziesz do końca swoich dni.

Tako rzekł Brahma i — chórem powtórzyli jego wierni wyznawcy.

Dziwne te są Indye...

Polak dzisiejszy, gdy święte słowa wyczyta o szczęśliwym człowieku, do rozpuku śmiać się będzie z głupoty bronzowoskórych Indusów: czy kto widział kiedy w Polsce na wsi rynsztoki dla ścieków okolicy całej, lub wołu bystrego w chodzie, kiedy mlekodajne krowy nogi ledwo powłóczą z głodu, albo widział kto w Polsce dobrą teściowę?!...

Polak na wsi jest szczęśliw tylko wówczas, kiedy pójdzie na odpust lub kiermasz, sprzeda przychówek i upije się śmiertelnie.

Jeżeliś nie umiał zdobyć w życiu własnego majątku, trzymaj się, aby beztroskliwie żyć, jaknajdłużej klamki bogacza. 91

A jeszcze tak łatwo dziś zdobyć majątek w Polsce: żyj, bracie, tylko przez pół roku jak świnia. A potem — potem do nowego życia tak się przyzwyczaisz, że powrócić do roli starej nie zechcesz zgoła, zdobywając, naturalnie, majątek pożądany. Otoczenie nasze najlepiej potwierdza słowa te.

Jedną mam tylko wiarę w życiu, że *Jutro* pokolenia wschodzącego będzie stokroć lepsze, niżli *Dziś* pokolenia schodzącego. 92

Jutro to lepsze zawdzięczać będzie wschodzące pokolenie jednak nie nam, z drogi mu schodzącym, lecz zawdzięczać będzie tylko sobie — swojej sile: w jedności myśli i uczuć, w łączności celów i pięści.

Moralności niema dziś na Świecie, pozostała tylko jej forma — pozory. Moralność dawna powędrowała już do rupieci do starego lamusu. 93

Moralni w Polsce są dziś tylko jedni—z przykrych konieczności: większość — w obawie policyi,

sądów i kijów, mniejszość — ze strachu wobec opinii społecznej, tylko wyjątki — w ucieczce przed piekłem.

- 94 U nas — w Polsce — najwięksi moralizatorzy są ci, którzy sami w życiu nie uznają żadnej moralności.

Powiedzcie mi, jaki rezultat dać może praca nauczyciela, który sam pisać i czytać nie umie?!...

- 95 W Polsce najlepiej żyją bezwstydni wyznawcy Mamony, podli ludzie niemający nic świętego, chytry kłamcy i gnuśni próżniacy.

W Polsce zatrudno dziś jest żyć człowiekowi, dążącemu ku odwiecznym ideałom, człowiekowi cichej duszy gołębiej, człowiekowi wiedzy prawdziwej i pracy szlachetnej.

- 96 Gdy u nas pójdziesz prostą drogą prawdy, rychło zyskasz miano wroga społeczeństwa, nawet złodzieja.

Idź, bracie Polaku, krętą drogą fałszu i krzy-

wdy ludzkiej — wnet wyjdiesz na szeroki gości-
niec, prowadzący ku czci ogółu i szerokiemu
uznaniu twoich cnót obywatelskich.

Człowiek mądry nie zna mowy długiej; słowa 97
uczonego zawsze zwięzłe i krótkie.

W Polsce dziś każdemu głupcowi, gdy świa-
dom jest powyższej prawdy, niezbyt trudno zy-
skać sławę bardzo rozsądnego patryoty, jeżeli,
przywdziawszy odpowiedniej barwy liberyę, umie
w porę milczeć, a potem jeszcze łatwiej zdobyć
miano mądrego, nawet uczonego temu z nich, kto
nigdy ust nie otworzy publicznie.

Bądź anarchista z anarchistami, czarnoseciń- 98
cem między czarnosecińcami, policyantem wśród
policyantów — posiadziesz niezawodnie ideał
współzycia dzisiejszego — i będzie ci dobrze w tej
naszej Polsce.

Abyś tylko chciał, bracie, wyrobić w sobie, 99
choćby wysiłkiem najkrwawszym, serce czyste

i sprawiedliwe — owoce twojej pracy społecznej pozostawisz potomnym niezawodnie.

100 My wszyscy dziś jesteśmy Judasze: nie wierzymy w swęgo Chrystusa — a wciąż Go sprzedajemy.

101 Z bólem zapisuję, iż w Polsce (stokroć częściej, niż w krajach innych) wokoło słyszymy: „serdecznie się cieszę” i „współczuję serdecznie”, — albowiem mówią to zwykle ludzie bez serca.

Ludzie, zdobiący mowę swą codzienną niezwykłymi kwiatami słów oraz ludzie zbyt uprzejmi i przesadnie wytworni wobec innych — nigdy nie mieli dobroci serca, również nie mają cnoty ukochania bliźniego swęgo.

102 Jeśli milczenie, jak mówią filozofowie, przystoi mądrymu, to, chyba, stokroć bardziej przystoi ono głupiemu.

Spróbujcie jednak przekonać polaka o potrze-

bie ukochania cnoty milczenia, a więcej będziecie mieli guzów na głowie, niżli ma wyznawców ta teza.

Gdy drwisz — zdobywasz wyższość umysłu nad sercem. 103

.....

Nie drwij nigdy, bracie, z brata swego—drwij tylko ze swego wroga. Chociaż, chociaż ojce twoi dla wroga zamiast drwin broń zawsze mieli pod ręką.

Tłum ludzi to stado owiec, które winno mieć dobrych pasterzy i czujne psy. 104

Gdy stado dobrych stróży ma, pójdzie wszędzie, dokąd oni je skierują.

Nie szukałem nigdy *Szczęścia* w życiu, gdyż od kolebki mi twierdzono wciąż, iż zdobędę prawdziwe szczęście niepodzielnie w dniu owym, kiedy wywalczę *spokój duszy*. 105

Dusza Polska spokoju dziś nie odnajdzie. Bo pamięć wieczna o Przeszłości legendarnej i tęsknica krwawa do lotów orlich ponad góry pań-

stwa Przyszłości upragnionej — spokoju ani na chwilę nie niesie duszy polskiej.

106 Sławny Harun-al-Raszyd wyliczył szczęśliwych dni w swoim bajecznem życiu tylko trzysta.

Kto dziś z nas w Polsce wyliczy ze swego życia choć jeden dzień szczęśliwy zupełnie?...

107 Szczęśliwym prawdziwie na ziemi jest — pono — tylko ten, któremu żyć sądzono bez otoczenia ludzi głupich.

Ta jest przyczyna, iż tak mało w Polsce szczęśliwych.

108 Biada narodom, którymi rządzi pajdokracja.

109 Gdym do Prawdy bram prowadzić was chciał i do ołtarzy Piękna tęcz gdym wzywał was, odbiegliście wszyscy odemnie.

A kiedym zapowiedział wyprawę po zdobycz złotego państwa Mamony — wnet morze głów zakolysało się przedemną.

I usprawiedliwiłście przysłowie polskie: gdzie worek duży jak cielę, tam są liczni przyjaciele.

Gdym chciał wejść na wyniosłą wieżę świętyni myśli — duszy człowieka, gdym chciał z wyżyn królestwa marzeń zejść po przezczystych stopniach z alabastrów do doliny uczuć *serca*, — — potężne wichry się zrywały wnet z pomiędzy filarów i kruzganków niezliczonych barów wiedeńskich i kinematografów amerykańsko-berlińskich — świątyni ducha XX wieku — i wzgardę mi niosły „dusz” niezliczonych tysięcy, wyjąłowionych dla myśli polskiej i dla polskich uczuć. 110

Gdybym w szerokiej Polsce naszej znalazł choć jedną duszę bratnią, któraby głębią swej duszy chciała odczuć duszę moją i ze mną pod wodzą Miłości na tryumf pójść, — zdobyłbym wam upragnioną Wolność — bez rozlewu jednej kropli krwi. 111

112 Ile razy zetknę się z rzeczywistością rzeczami,
opadają mi skrzydła i jestem smutny, jak gdybym
miał umrzeć, — tak żalił się twórca „W Szwaj-
caryi”.

Kiedy ogarniamy swą myślą Polskę dzisiej-
szą, wołać musimy za psalmistą, iż „ustały oczy,
czekając obietnicy Twojej, Panie, powiedz: kie-
dyż pocieszysz?”...

I „usłyszał Pan wołanie”, „dziwne okazał mi-
łosierdzie swe” i „zaprowadził na Górę Oliwną”.

I jako Chrystus na Oliwnej Górze krwią się
pocimy dzisiaj my — Polacy i serce nasze post-
kroć obumiera z bólu dzisiejszego i z trwogi przed
jutrem.

113 Schodzące pokolenie w mrokach ginie głę-
che, niechaj wschodzące usłyszy krzyk tej Ziemi
naszej:

— Słońca!... Słońca!... Słońca!...

A gdy pokolenie wschodzące usłyszy i woła-
nia Ziemi usłucha — mocą dusz swoich i serc, zla-
nych w jedną potęgę nadludzką, rozedrze opony
mroczne od brzegu do brzegu, któremi przemoc
niebo przysłoniła — i zajaśnieją na Ziemi naszej
promienie stuteczne Słońca — Wolności.

O CZŁOWIEKU.

II

*Nie wiem, gdzie jest prawda,
lecz wiem, gdzie jej niema.*

W samotni żyję jak mądry Brahma - bóg 114
 w świątyni swej, *we dwoje* — jako bogowie bez-
 troskliwi na Olimpu szczycie, *we trzech* — żyję
 by w sielance cudnej wsi w wiosny polskiej czas;
 lecz gdy jest *więcej*, niżli troje — wnet zgiełkli-
 we targowisko w jasyr mieszczkański bierze
 wszystkich nas.

Mądrej mowy słuchają z przyjemnością tylko 115
 mądrzy.

Ta jest przyczyna, iż tak nielicznych słucha-
 czy zwykle mają mądrzy.

Gdy cię zdławią objęcia wampirowe Szarzy 116
 zny, ostatnim wysiłkiem wyrwij się z nich i w gą-
 szczach się skryj cichego ogrodu Samotności,
 gdzie straż wierną sprawuje Milczenie. I stam-
 tąd już nigdy na świat zgiełkliwy nie wyjrzysz,
 i świat nowy duch twój stworzy, gdyż królem bę-
 dziesz potężnym, — prawdę bowiem Ibsen mówi,
 iż najsilniejszy człowiek na ziemi — samotny.

117 Człowiek, który z samotni rwie się do ludzi, któremu dusza sam-na-sam nie ma nic do powiedzenia, człowiek, niewolnik wszelkich namiętności — duszy nie ma wolnej.

Taki człowiek patrzy, a nie widzi, kiedy słucha — nie słyszy, i rozkosze gdy zdobywa — czaru głębi ich nie wyczuwa.

Policzmy blizkich naszych, którzy rozkosz mają, gdy żyją zdala od ludzi, w towarzystwie tylko swoich myśli i duszy swojej.

118 Są w życiu człowieka chwile, gdy samotność Duszy na krzyżu sam-na-sam rozpiętej, droższą mu jest, niżli najpłomienniejszych słów refrainy o Wolności.

119 A gdy ci, bracie, żal serce ściśnie, iż nie masz przyjaciela żadnego, jak ja, jeno tylko nieprzyjaciół, jak ja, — wryj w głębi serca słowa mądrego Leona XIII:

Atakowany dzień w dzień, ja się nigdy nie bronię. Przez takie ostrzeliwanie człowiek staje się sławniejszym, lepszym, bardziej skryzalizowanym, bardziej samodzielnym, większym. *Przyja-*

ciele nie przynoszą pożytku — wrogowie umieszczają cię na dzwonie świata.

Słowa prawdy zbyt często nie są przyjemne. 120

Przyjemne słowa zbyt rzadko są słowami prawdy.

Prawda istnieje tylko jedna: niema na Ziemi 121
prawdy, bowiem Prawda *dzisiejsza* — to fałsz
jeszcze *wczoraj* nie zdemaskowany.

Prawda jest naga. 122

Nic dziwnego, iż tak bardzo wielu ludzi ją omija — przez wrodzoną pruderyę.

Co to jest *sztuka*? 123

Sztuka jest prawdą i pięknem.

Ponieważ prawdy i piękna niema na ziemi — przeto prawda i piękno jest sztuką.

124 Nie wiem, gdzie *jest* prawda, lecz wiem, gdzie jej *niema*.

125 I mówię wam: — wierzyć dziś każdemu — to naiwności szczyt; nie wierzyć znów nikomu — to głupota jawna; nie dowierzać zaś samemu sobie — to już krok pierwszy do świątyni Mądrości bram.

126 Młodość nie jest szczęśliwa.

Młodość wszelka ma morze pragnień. A od pragnień morza brzegów świat tęsknic nieukończonych rozpoczyna królestwo swoje. A królestwo tęsknic, upragnień świat — to cierpienie wieczne.

Młodość nie jest szczęśliwa.

127 Młodość jest gorsza, niżli starość, albowiem starość na nas czeka cierpliwie i do nas przyjdzie niezawodnie, młodość zaś zbyt prędko nas porzuca i już za skarby żadne nie powraca.

Młodość ludzka błądzi, starość sądzi, a doj- 128
rzałość w porę idzie po ów jeden życia owoc cud-
ny — Miłość.

Kres młodości stawia chwila, kiedy pragnie- 129
nia kapitulują w obawie przed nieznanem jutrem.

Szczerzy przyjaciele są tylko ci, którzy mają 130
jedną wspólną kieszeń — pustą .

Głupi człowiek głośno zawsze zapowiada, co 131
zdziała jutro, mądry zaś mówi tylko o tem, czego
dokonał ongi.

Mądra rada jest droga, zła jednak bywa czę- 132
sto znacznie jeszcze droższa.

Kto cię obmawia potajemnie, lęka się ciebie, 133
a kto cię chwali w oczy, pogardza tobą.

- 134 Mężny Achilles otrzymał przy podziale łupów wojennych w zdobytym mieście piękną Bliźdę, lecz wnet zmuszony był według rozkazu odstąpić ją swemu dowódcy Agamemnonowi.

Ten fakt niezbitcie dowodzi, że nawet w tak bardzo odległych czasach zwierzchnicy już lubili, gdy ich podwładni miewali piękne kobiety.

- 135 Nieśmiertelny Charon wymagał od osoby całego obola za przewóz do królestwa zmarłych przez wąską rzekę Letę.

To dowodzi, iż nawet w czasach zamierzchnych już musieli ludzie opłacać się na każdym kroku nie tylko za życia, lecz nawet po śmierci.

- 136 Nie kop dołu pod bliźnim swoim — to jest przykazanie ludzkie, które bardziej i bardziej tonie dziś w morzu Zapomnienia.

Blizkie są dni, kiedy to przykazanie w Polsce wspominać będą tylko grabarze jedni w dniu pogrzebu swego.

Kto przepłynął Morze wszerz i wzdłuż, ten
nie zaśnie na posłaniu z róż w cieniu palm czy
nadbrzeżnych skał, bo wołać go wiecznie będzie
czar Morza — południa seledynów cisza, zwrot-
ników szaty burz i cud północy wielkich zórz. 137

.....

Kto w kraju Wolności żył, ten w niewoli
wiecznie do woli będzie się rwał i o niej tylko
śnił.

—————

Nie pożądaj osła bliźniego swego, nie wypada
wszak gentlemanowi mieć do czynienia z osłami. 138

—————

Niejeden zawdzięcza ojcu swemu majątek,
majątkowi żonę, żonie stanowisko, a stanowisku—
rozum. 139

—————

Avanti! — naprzód, a prędziej! — to hasło dni
naszych. 140

Czas — pan dni, zgrzybiały w wiecznej wę-
drówce, z nieposilnym ciężarem wielu wieków na
barkach czy może być młodzieńczy „sempre
avanti“?!...

141 Gdyby męczennicy fanatyczni wiedzieli, z jaką łatwością przychodzi z biegiem czasu zmiana przekonań najświętszych — toby nie było do dziś w historii wieków Europy ani jednego spalonego na stosie.

142 Dziś Świat bezwzględnie precz serce odrzuca, rządzi się głównie kieszenią.

Zapominamy jednak, że wszystkie najszczytniejsze w dziejach Świata myśli *zawsze* powstawały w sercu.

143 Rozum często pozbawia człowieka uczucia, uczucie pozbawia człowieka stokroć częściej rozumu.

Rozum i serce w wiecznej zgodzie mają tylko ludzie bardzo szarzy.

144 Człowiek zbadał i poznał wszystko, od mikro-kosmów do planet włącznie.

Atoli, jak powstaje najbarwniejsze i najbliższe nam *Ja*, jak ono rośnie, rozwija się, kwitnie, okwita i zamiera — człowiek prawie nic nie wie.

I pozostaje przepaścią niezgłębioną od wieków to ludzkie *Ja*, i bardziej jeszcze mroczną przepaścią — nasze *Ja* własne.

I dopiero wiek nasz zaczyna nieśmiało tworzyć wyprawy naukowe do zbadania krainy tajemniczej, zwanej *Ja*.

Prawdziwi poeci duszę naszą napełniają 145
wstrętem do szarej prozy, natomiast poeci marni
zmuszają nas do ucieczki bezpowrotnej z jasnego
państwa Poezyi.

Życie nasze jest to wzrost powolny czynów 146
kosztem szalonego obniżania się uczuć.

Wielu ludzi nie popełnia wielkich głupstw 147
jedynie dlatego, iż zamało mają do tego rozumu.

Nie wiara jest ślepa, ślepa jest niewiara. 148

.....

Nie ludzie są źli, złe są nie ludzi instynkta
zwierzęce, w ludziach po przodkach pozostałe.

149 Szczyt cnoty społecznej posiadzie tylko ten,
który bez świadków będzie czynił to, co z duszy
pragnąłby czynić na oczach całego ogółu.

150 Wielu ludzi niesie innym dobro, by potem
bezkarnie czynić zło.

151 Wszystkie rozkosze świata kupić możemy, lecz
ani jednego cierpienia swego nie jesteśmy w sta-
nie odsprzedać.

152 Abyśmy nie zatracili do szczeru skarbów du-
szy, ginącej w trujących oparach dzisiejszej lite-
ratury, nie bierzmy nigdy do rąk płodów prasy
codziennej.

153 Kto zwycięża innych — jest silny.
Kto przezwycięża siebie samego — jest po-
tężny.

154 Uczucie ślepo kieruje popędem serca i pro-

wadzi za sobą człowieka, czasem na tryumf, częściej na zatracenie.

Rozum sprowadza rozważnie człowiekowi bardzo często syte życie, jednak jeszcze częściej głód serca i pustkę duszy.

Karykatura i parodia to jedyny probierz popularności wybitniejszego w szarem życiu człowieka. 155

.....

Człowiek wybitny, chcący żyć dla siebie i dla dobra ogółu — nie uznaje autobiografii.

Autobiografia to odmiana samobójstwa.

Mądrego nic nie ujdzie *uwagi*, głupi o wszystkim robi swoje *uwagi*. 156

W walce życiowej zwyciężają przeważnie nie tęgie głowy, lecz tęgie plecy. 157

- 158 Bogom porwaną twórczość tylko twórca zachowa ów, który ze zgiełku targowiska Życia w krainę Samotności ucieknie niepowrotnie.
-

- 159 Nie cieszymy się, gdy kto z blizkich z ziemi szarej spadnie nisko.

Przypomnijmy, że i niedościgłe gwiazdy, na firmamencie niebnym zawieszono, spadają często.

- 160 Nasze pogrzebowe ceremonie przydługie wymyślone zostały z iście chińską perwersją tylko dla zamaskowania braku szczerego żalu za zmarłym.
-

- 161 Jeśli chcemy coś zgłębić do dna, musimy wprzód się wznieść na wyżyny.
-

- 162 Człowiek dorosły, jako niemowlę, zwykle nie wie dobrze, czego pragnie, ale zawsze doskonale wie, czego nie chce.
-

Zwierzęta nigdy nie naśladową ludzi. Na każdym zaś kroku widzimy, jak ludzie naśladową zwierzęta. 163

Stoń boi się człowieka, bo nie zna swojej siły. Człowiek, który zna swoją siłę — siłę ducha — choć ma słabe pięści, niczego się nie boi. 164

Syn słonia zawsze bez wyjątku stoń, syn orła — zawsze orzeł, tylko z dzieci człowieka moglibyśmy utworzyć całe menażerye — każdy wszak z nas zna pomiędzy ludźmi mnogich osłów, baranów albo kundli, gęsi, tchórzów, świnię lub lamparty. 165

Gdybyśmy chcieli wiedzieć i pamiętać, że człowiek każdy w czynach swoich i postępkach rządzi się nieubłaganą zasadą: zawsze i wszystko co najlepsze dla siebie samego, — toby nie było na świecie ni złości, ni nienawiści, ni krwi rozlewu. 166

167 Kochaj bliźniego swego — i bądź zdala od niego, jeśli kochasz siebie samego.

168 Publiczność, nawet najgłupsza, jest zawsze bardziej szlachetna, niżli krytycy. Stąd ciągle dysonans w ocenie tworu między publicznością a krytykami.

169 Nigdy życie nie przystosowuje warunków swoich do ludzi, tylko ludzie muszą stosować się do warunków życia. Stąd tak przerażająco mała liczba ludzi zadowolonych ze swoich warunków życia.

170 Po spędzeniu wieczoru w towarzystwie abstynentów poczwórnych (zaliczam tu w pierwszej linii abstynentów myśli) człowiek normalny — nie abstynent musi uciec do szynku.

171 Ludzie silni mają silny altruizm i silną dobroć.

Ludzie słabi mają silny egoizm i silną złość.

Wiedzieć, że wiesz to, co wiesz, i wiedzieć, 172
 że nie wiesz tego, czego nie wiesz, — wiedz, że
 to najwyższa wiedza.

To jeszcze nie racya, że masz racyę — umiej 173
 tę racyę uzasadnić mocną oracyą, lub... pięści twej
 racyą.

Gdy ujrzysz silnego, całą siłą dąż za tym sil- 174
 nym. A kiedy cię silny odpędzi siłą swą od sie-
 bie precz — szukaj usilnie innego silnego, wiedz
 bowiem, bezsilny bracie, że siła pięści jeszcze bez
 wysiłku silnie rządzi światem.

Człowieka sprawiedliwie sądzić może tylko 175
 równy.

Dawniej żaliłem się gorzko, że nikt z blizkich 176
 nie uczynił mi nic dobrego.

Dziś się raduję szczerze, bo nie znam przykre-
go obowiązku wdzięczności.

177 O szczęściu w życiu, o przyszłości całej sta-
nowi chwila jedna, trzeba tylko wyczuć chwilę
tę — i śmiało ją uchwycić, by szczęśliwym w ży-
ciu być i... mądrym.

178 Szczęście *ludzkie* to jedno ogniwo mąk, prze-
tykane perłami radości.

Szczęście *ziemskie* to cisza lśniących zieloną
pleśnią bagnisk, co przytuliskiem są gadom ośliz-
głym, — to ohydny spokój węży sytych, zasypia-
jących na piasku w promieniach słońca, — to
martwota grodów koralowych, w głębiach oceanu
dźwigniętych.

179 Szczęście powstaje na ziemi z jeziora krwi
bratniej, bowiem, żeby jedno serce w dyamenty
szczęścia ustroić się mogło, tysiąc serc innych pę-
knąć wprzód musi.

Nie pożądamy szczęścia dla siebie...

Ludzie na ziemi żyją tylko marzeniem o szczę- 180
ściu, szczęścia bowiem w życiu nikt nie pozyskał
jeszcze, gdyż szczęście zyskane — przestaje być
szczęściem.

Ciężkie jest życie człowieka, który nie znał 181
nigdy, co to jest szczęście.

Lecz przerażenie obłędne ogarnia człowieka,
który posiadał szczęście i stracił je.

Jeżeliś nawet posiadał złoty róg ze sznurem 182
złotym, to na cztery strony świata wołanie two-
je — Szczęście odpowie tylko echem dalekiem.

Ostatnim wyrazem wszelkiej filozofii jest 183
przekonanie, że szczęścia należy szukać raczej
w abstrakcyjnych, niż w konkretnych rzeczach.

Tylko motyle, bańki mydlane, dzieci z pier- 184
nikiem w ręku oraz ludzie „nie spełna rozumu” —
są dziś najbliżsi wrót Szczęścia.

185 Jedno tylko Szczęście widzę dziś: łąki przedziwne, na które światło spływa, ni dniem będące, ani nocą, i gdzie nikomu wniknąć nie wolno, jeśli uprzednio życia się nie wyrzekł, jak Małgorzata z Fausta.

Te łąki Szczęścia przedziwne — to łąki Śmierci wiecznej.

186 Nie mówcie, że Śmierć istnieje na Ziemi.
Śmierci niema i nie było, są tylko zornych łun konania za sinym borem, za szarych gór wierchami niebotycznymi.

Gdy łuna wieczorna tam skona, wierzmy, iż nowa łuna zorna wszędzie z pewnością na ziemię naszą i więcej przyniesie kwiecia, aniżeli owa, co już skonała.

187 Życie nasze warte jest śmiechu.
Więc, śmiejmy się, póki żyjemy!...

188 Analizując wiecznie uczucia swoje, dochodzimy do takiego stanu, że nic nie jest już w mocy bezpośrednio nas porwać, ni unieść na fali rado-

ści, zapału, zachwytu. I przechodzimy przez wielkie życia ogrody, pełne barw i woni, róż ani owocu nie tykając.

Lęk miejmy śmiertelny przed analizą uczuć naszych.

Dusza nasza czasami zrywa się do czegoś wielkiego, wzniosłego, co odstrasza nas i pociąga zarazem za sobą, lecz to wszystko — głupstwo, w życiu bowiem, ogólnie biorąc, nic niema dla nas wielkiego. Marzymy, zachwycamy się, a w rezultacie jeno rozczarowanie i poczucie tragiczne bezcelowości całej tej naszej komedyi życiowej. Życie — to nie olbrzymia, to nie wielka rzecz, ale nędzna i nudna...

Pomimo wszystkich wyczerpanych usiłowań chorobliwej wyobraźni naszej, by to życie upiększyć, ono nigdy się nie zmieni. I ludzie-zwierzęta zabijać będą, męczyć jeden drugiego, a mówić jednocześnie o jasnym i wielkim życiu, którego nigdy nie uda się im ujrzeć. I będzie tak dopóty, dopóki każdego z nas nie uciszy brutalna dłoń przerażającej śmierci. A wówczas, człowieku, odwróć się, spojrzenie po za sobą rzucisz, i śmiertelnie się przerazisz, że ludzie tak błędzą w walce właśnie o to nędzne życie.

190 W wieku naszym jedynem piekłem, już za życia, jest tylko zależność człowieka od człowieka. Piekła zależności na ziemi nie zna żadne inne stworzenie.

191 Bądźmy ambitni — i chciejmy, aby słowa nasze zawsze były lepsze, niżli milczenie, które pono jest nawet złotem.

192 Jedna jest rada na świecie, by nie mieć nieprzyjaciół: należy uczynić z nich przyjaciół swoich.

.....

Jeśli nie chcesz mieć wrogów — bądź zgoła bezwzględny dla siebie i bardzo względny dla wszystkich.

193 Tęsknot ból wielkością ludzi jest na ziemi.
Tylko z bólu, jak mówi filozof-poeta Krasin-
ski, zmartwychwstaje duch.

194 Wielkość cierpienia nie stanowi liczba cierpiących.

Ubóstwo mężczyznę nieraz nawet zdobi, natomiast ubóstwo nigdy nie jest do twarzy kobiecie. 195

.....

Ubóstwo i beczka Diogenesa bardzoby pociągały mężczyzn, gdyby na świecie nie istniały kobiety.

.....

Ubóstwo nasze myśli objawia się w niewolniczym hołdowaniu modzie.

———

Pustkę swego serca wielu ludzi bierze jako mądrość. 196

———

Życie jest ciężkiem jarzmem, ale nie bądźcież mi tacy tkliwi i niezdarni. Jesteśmy wszyscy bardzo zdarnymi jucznymi osłami i oślicami — tak pono rzekł kiedyś Zaratustra. 197

Biorąc przeto pod uwagę słowa mędrca, winniśmy pamiętać, iż życia nie należy się wyrzekać lekkomyślnie, gdy się ma takie zdolności wrodzone do tego życia jarzma.

———

198

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wielkim był idyotą ów, który powiedział, że nadzieja jest matką głupich, opierając swoje twierdzenie li tylko na fakcie, iż sam on miał nadzieję.

Lecz smutkiem wielkim gnębić nas musi przerażający szereg liczb ze statystyki polskich wyznawców filozofii owego twórcy sławnego aforyzmu o nadziei.

Tylko prawdziwie mądrego filozofia życia polega na tem, żeby życie jego nie polegało na żadnej filozofii.

—

199

Najpierw utwory tworzą swemu twórcy sławę, potem dopiero twórca tworzy sławę swoim tworom.

.....

Żeby stworzyć rzecz silną i dobrą — trzeba najpierw samemu być serca dobrego i ducha silnego i twardo stać przed nawałnicą nerwów swoich i ohydy ludzkiej.

.....

Największy ból dla twórcy — brak bólu twórczego.

—

200

Ten tylko artysta stworzy arcydzieła, który

nie ustaje w walce o zdobycie państwa Piękna
i o swoje w niem obywatelstwo zaszczytne.

Artysta, który nie uznaje walki, albo ten, który
walczyć nie umie, lub ten, który ustał w walce
krwawej — nigdy nic już nie stworzy.

Kiedy człowieka spotka nieszczęście, każdy 201
głupiec potrafi nieszczęście to jeszcze zwiększyć—
wszak byle głupiec potrafi dolać do ognia oliwy,
wszak słoniowi, gdy ugrzęźnie w bagnie, byle żaba
może skoczyć na głowę.

Nieszczęściem ludzi XX wieku jest zatracenie 202
wszystkich ideałów, które po sobie zostawiły nieu-
leczalną chorobę: pustkę w duszy i gorycz w sercu.

Wszystko żyjące na ziemi przeraża się myślą 203
samą o cierpieniu, przed wielkim bólem w trwodze
ucieka, i walczy obłądnie do krwi kropli ostatniej
o życie swoje.

Tylko jedyna istota z pośród żyjących na zie-

mi — jeden tylko człowiek o tem nie chce wiedzieć i z okrucieństwem największem sprawia krwawe męczarnie i śmierć fizyczną i moralną swemu bratu najbliższemu.

204

Są dusze ludzkie, które lęk nieprzewyciężony uczuwają przed nadchodzącą nocą wiosenną.

W księżycową noc wiosenną po ziemi błądzą cienie dawno zatopionych w odmętach Życia przejasných marzeń i pragnień przezystych, stają przed oczyma by widma krwawe i jak wampiry ostatnią z serca krew wysysają.

205

Życie ludzkie podobnem jest wielce do gry w szachy: gdy się skończy życie czy gra — to królów oraz królowe narówni z pionkami szarymi chowają zwykle razem — w jednym miejscu.

206

Samotność udoskonala mędrców, a głupców jeszcze bardziej ogłupia.

Żadna kopalnia złota lub drogich kamieni nie daje tyle zysku, co dać może mądra eksploatacja głupoty ludzkiej. 207

Życie nasze to nieprzerwana walka żołądka z rozsądkiem. 208

Jak nędzna jest dusza ludzka, jeżeli o zaspokojeniu jej głodu i o wzruszeniach jej myśleć musi tylko marne ciało. 209

Najsłabszy człowiek zawsze znajdzie dosyć sił, żeby przeżyć największe nieszczęście swego bliźniego. 210

Żadne nieszczęście ludzkie nie jest tak wielkim, jak wielkim jest strach człowieka przed idącym nieszczęściem. 211

Niektórzy ludzie tak bardzo są pochłonięci troską o środkach do życia, że zgoła nie mają czasu na samo życie — i są podobni do tych, którzy 212

bezustannie stroją instrumenty, lecz nie wydobywają nigdy z nich pełnego akordu.

213 Bronią się przeciwko pochwałom zwykle ci,
którzy pragną być chwalonymi kilkakrotnie.

214 Patrzę na Życie długo — i dziś dochodzę do
przeświadczenia, iż jest na Ziemi niewidzialna moc
tajemna, która zazdrości piekielnie wszelkiej piękności —
fizycznej i moralnej — i usiłuje jaknajskuteczniej ją
zniszczyć i ze Świata usunąć.

215 Może najbliższej stoją u stopni tronu Prawdy
ludzie, mający jedną tylko tęsknotę, aby *dziś* było
weselsze, niżli *wczora*.

216 Piękne myśli rodzą się tylko w głowie.
Wielkie myśli rodzą się tylko w sercu.

Arystokratyzm krwi ujawnia się w pięknie 217
linii i formy codziennych stosunków pomiędzy
mężczyzną i kobietą.

Mądry człowiek nigdy nie rzuca napróżno 218
słów swoich na wiatr, pamięta bowiem ciągle, iż
słowom winny odpowiadać czyny.

Nie boleję nigdy nad człowiekiem, który stra- 219
cił życie, bowiem życie nie należy do człowieka
i odeń zgoła nie zależy.

Tylko boleję zawsze nad człowiekiem, który
utracił własną godność ludzką.

Cnota nieraz zastępuje majątek, lecz żaden 220
majątek nie zastąpi cnoty.

Gdyby ci wszyscy, którzy oddają siły swoje 221
i życie dla ludzkości, uświadomili sobie, czem są
królowie stworzeń — ludzie, — na kuli ziemskiej

nie byłoby ani jednego poświęcenia, ani jednego czynu wiekopomnego.

A jednak to całe szczęście, że niema na ziemi tej świadomości, bowiem, gdyby się ludzie nawzajem zrozumieli, ludzkość oszalałaby z przerażenia.

222 Nasze jedno szare *dzisiaj* warte jest więcej, niżli stuteczne *jutro*, niewiadomo czy nasze.

223 W życiu ludzkim niema niemożliwości. Trzeba tylko mieć silną wolę — wszystko na świecie będzie możliwe.

224 Mały człowiek — mały łotr, wielki człowiek — wielki łotr.

225 Łatwiej jest dojść w życiu do majątku, niżli dojść do zadowolenia z życia.

Tajemnica tylko wówczas jest tajemnicą, kiedy z dwóch wtajemniczonych jeden z nich niema o niej pojęcia żadnego. 226

To, co na scenie zwie się sztuką, w życiu ma nazwę komedyi. 227

Życie ludzkie jak rozkosz trwa jedną tylko chwilę. 228

Rozłąka, jako jedna tylko chwila życia, nie trwa dłużej, niżli rozkosz.

Wątpienie jest zawsze grobem miłości, a dźwięgią nauki. 229

Żeby życie urządzić sobie dobrze, należy zawsze udawać, że już się ma życie świetnie urządzone. 230

Aczkolwiek twarz — to szyld duszy, jednak 231

nie myślmy, iż każdy piękny szyld dowodzi, że sklep też jest piękny.

- 232 Tytuł to złotem wyszywana dera, pod którą ukryć można największego osła.
-

- 233 Najgwałtowniejsze namiętności ludzkie przy-
cichają, choć na czas pewien.

Jedna tylko namiętność — mania wielkości, chorobą polską zwana pospolicie, nigdy odpoczynku nie ma.

.....

Jedna tylko choroba na świecie nie sprawia bólu, przeciwnie, daje zadowolenie: głupota.

- 234 Trzy cienie nieodłącznie towarzyszą ludziom, którzy o głowę przerośli tłum: Zawiść, Intryga i Popularność.
-

Otoczenie swoje przerośnij o głowę — wywołasz w całym otoczeniu uczucie zawiści i nienawiści.

Zniż swe loty orle do ich pełzania gnuśnego
po ziemi, wnet cię wdepczą szydlerczo w swoje
błoto.

.....

Talentu lub sławy twojej nigdy nie darują ci
przyjaciele twoi i blizcy, narówni z wrogami
twymi.

Uciekajmy zawsze od sceptyka: zaczarowane 235
ma ręce, w których wszystko wędnie, czego się
tylko dotkną; uśmiech nawet sceptyka śmiertel-
nym wieje tchnieniem, mroząc wszystko dokoła.

Są trzy rodzaje egoistów: egoiści, którzy żyją 236
sami i żyć pozwalają innym; egoiści, którzy żyją
sami, lecz żyć nie dają innym, wreszcie, są egoiści,
którzy sami nie żyją i żyć innym nie pozwalają.

Jak wielu ludzi oponuje tylko dlatego, aby 237
myślano, że posiadają własne swoje zdanie.

238 Uważanie siebie za najmędrszego wśród otoczenia — to jedyny niezawodny sposób, by być oszukiwanym przez wszystkich.

239 Nim pomyślisz o zdobyciu majątku, pomyśl wpierw o zdobyciu dobrego imienia.

.....

Zdobądź wpierw tylko imię dobre — spać niezawodnie będziesz spokojnie.

240 Nigdy człowiek nie poprzestawałby na fałszywych monetach uprzejmości, gdyby był przekonany, iż może zasłużyć na prawdziwe złoto szacunku.

241 Do *jutra* odkładaj cierpienie.

Dziś rozkoszy życia czarę pij bez pamięci na jutro, które samo do ciebie przyjdzie, niewątpliwie.

242 Życie na ziemi, nie przeczę, jest piękne, lecz

niezawodnie stokroć byłoby piękniejsze, gdyby nie było na świecie: cholery i starych panien, katarów i wojen, i specjalnie w Polsce — pożącaniej nędzy i polityków domorostłych.

Droga życia *dobrej* kobiety istotnie jest usiana 243
na kwiatami, lecz kwiaty wyrastają na drodze, po której ona już przeszła, nie rosną jednak kwiaty na drodze, po której ma jeszcze iść.

Słyszę wkoło o oczach ludzkich, co *mówić* 244
umieją wymownie.

Ja znam oczy, co *milczą* wymownie — i przed oczyma takimi zawsze lęk mam większy, niżli przed śmiercią.

Nie znoszę „dusz otwartych”, zwłaszcza u ko- 245
biet: kiedy przedemną wszystkie otwierają drzwi, zawsze czuję niemiły zapach kuchni.

246 Jak dalecy jeszcze jesteśmy od kultury prawdziwej, jeśli wśród nas gwałtownie się zwiększa zastęp pseudointeligentów, dla których pięknem jest: kobieta paryżanka, park angielski, but amerykański, taniec afrykański lub samochód berliński, lecz nigdy nie idea społeczna, nie muzyka i nie forma myśli lub uczucia.

247 Mówią mędrcy, iż największym skarbem człowieka jest wolność.

Jeżeli wolność jest skarbem, to człowiek wolny nie może być nieszczęśliwy.

Gdy ujrzysz przeto nieszczęśliwego człowieka, skarżącego się światu całemu — wiedz przede wszystkim, że to człowiek, który stracił wolność swą, swój skarb najwyższy.

248 Są ludzie, którzy na świat już przynoszą serce stworzone dla cierpień, nigdy do miłości.

Są ludzie, którzy na świat przynoszą duszę już zranioną.

Są ludzie, których kochać można tylko wówczas, kiedy są bardzo od nas dalecy.

Żałować nierozważnie spełnionego czynu nigdy nie jest zapóźno, lecz zawsze napróżno. 249

Przebaczenie — to oznaka jawna obojętności. 250
Kto kocha — ten nie przebacza nigdy.

Najstraszniejszą rzeczą w życiu jest nuda. 251

.....

Zakochani nie wiedzą, co to jest nuda, bowiem mówią tylko o sobie samych.

Mówią mądrzy ludzie, że praca osładza życie. 252
Lecz powiedzcież mi, wy mądrzy, co daje praca owym, którzy, jak ja, we wzgardzie mają słodczyce — a pracować muszą?...

Pochlebstwo to fałszywa moneta, której próżność i pycha ludzka zapewniła wyższy kurs 253
i większy obieg od monety prawdziwej.

254 Księga dobra, dobra mowa mogą przynieść korzyść wielką umysłowi, lecz dobry przykład stokroć silniej porusza serce.

.....

Księga mądra tyle pożytku przynosi głupiemu, ile lustro ślepemu.

.....

Księgi mogą dać człowiekowi we wszystkim pociechę, lecz nigdy nie są w stanie zastąpić mu czegokolwiek w życiu.

———

255 Przebaczenie jest rzeczą piękną, o ile piękną i wielką jest dusza, która je udziela bez zastrzeżeń i ograniczeń. W przeciwnym razie to jedynie nędzna, upokarzająca obelga.

———

256 Człowiek samochwalca nigdy nie zabłąśnie gwiazdą na Życia firmamencie.

.....

Człowiek zadowolony z siebie — nie pozyska nigdy sławy.

.....

Człowiek niczego nie powinien czynić w ży-

ciu tylko gwoli dumie swojej — tak poucza do-
wodnie historya dziejów narodu naszego.

Nie przyznawaj się nigdy, bracie, żeś zado- 257
wolony, albowiem o zadowolonych dawno już rzekł
Zaratustra, iż trutniami Bólu są.

Muzyka zawsze *była najpiękniejszą* mową 258
bogów.

Jak często bogowie *dziś brzydko* mówią...

Pracę w państwie Piękna z rozkazu jego kró- 259
lewny Sztuki sownie opłaca skarbniczka Wiecz-
ność.

Gdy ci dokuczą srodze nieprzyjaciele, za- 260
pisz wielkimi głoskami na samotnej komnaty
twych zadum ścianie słowa Juljusza Claretie'go:

Kto chce się wybić ponad szary tłum — musi
mieć nieprzyjaciół wielu.

261 Żeby mieć życie *wesołe* wśród ludzi, pelzających po błocie ziemi, należy patrzeć na nich z własnego *wysokiego* punktu widzenia.

262 Jeśli chcesz ponad ludzi wznieść się na szczyty — „zamknij do klatek ujarzmione żądze i mów: ja wami, duch, jak lwami rządę”.

263 Za kwiecień szczęścia życie dam, za owo kwiecień-cud, za chwilę jasnych złud...

 Za uśmiech jeden życie dam, rozpaczom wszystkim zadam kłam za chwilę jasnych złud...

 Za chwilę szczęścia życie dam, za jedno kwiecień-cud...

 Takom napróżno do dziś wołał — i już wołać nie będę nigdy — ja dziś stróż wierny ołtarza bóstwa samotnych.

264 *Przyjaźni* wyrzeknijcie się nazawsze: przyjaźniół mnogich miewałem tylko przy kielichach wina pełnych.

 A kiedym zaprzestał perliste wino z krysz-

talnej kruży sączyć z przyjaciół wielu — samotny wnet zostałem z myślami memi.

I był narodzin księgi tej dzień pierwszy.

I wyryłem napis trwały nad drzwiami Samotni 265
mojej:

Gdy mię kto odwiedza — zaszczyt mi prawdziwy robi.

A kto mnie nie odwiedza — przyjemność sprawia mi niewysłowioną.

I w dniu tym, kiedy te słowa ty też napiszesz nad drzwiami swemi, zbłąkany bracie, — *siebie odnajdziesz*, i skarby odkryjesz niezliczone, i najwierniejszego przyjaciela na wieki zyskasz — *w swej duszy*.

Wszyscy artyści - twórcy, wszyscy oddający 266
swe życie w boju o najszczytniejsze idee społeczne — winni być *bezdomni*, jako kapłani ołtarzy całopalenia świątyni Piękna, Sztuki i Ojczyzny:— kobieta, zwłaszcza *żona*, dla nich jest kulą u nogi, która z lotów nadobłocznych strąca do pełzania w pyle ziemi brudnym, karłów z nich czyni,— *dziecko* zaś ich jest dla nich łańcuchem owym,

którego ogniwa w mózg się wpijają i krew wypalają doszczętnie.

Artyści - twórcy i bojownicy idei szczytnych, przede wszystkim polscy, to rozumieją przedziwnie — zawsze jednak już zapóźno.

267 Otwieram oczy — spoglądam na was — i płaczem wybucham by dziecko z bezsilności, iżeście porwali z ołtarza świątyni mojej bóstwo najczarowniejsze — Piękno — i na targowisko wywiedliście urągliwe i sprośnej Ohydzie za srebrniki marne ją oddaliście w niewolę wieczną, wy — wszyscy bliżcy moi.

268

„Synowie Marsa” — to jest ludzie, którzy dobrowolnie wybrali sami własność zabijania braci-ludzi (za wne petych życia) — crenę się powołaniem uznaniem.

„Prakane” — to jest ludzie, którzy zmuszeni są dla chleba uprawiać przemysł, za brania wszyst (niezdolnych już do życia) — są w po-

wreckowej wzgardzie.

*Czy nie jest bezcelownym kłótni-
stwem twierdzenie, że wrek nie jest
kulturalniejszy od wreku. A-ge?!..*

— 1915 r. —

Nic w życiu, co jest piękne, nie ginie — za-
pisałem ongi.

268a

Dziś, gdy czytam, iż arcypiękną świątynię, ku
czci Władcy Ziemi przez nadludzi średniowiecza
wzniesioną w Reims, władca Germanii — wanda-
łów XX wieku, w ciągu kilku godzin obalił w gru-
zy — lica moje pokrywają się szkarłatem wstydu,
iż jestem synem Ziemi.

*A gdzież tu Bóg nasz spra-
wiedliwy?!..*

*Gdzie Ojciec z Miła — Władca
Ziemi?!..*

— 1915 r. —

Gdy naród zasypia na łożu gnuśności, budzi
go bóg wojny pochodnią, od ogni piekieł zapalo-
ną, i gasi pożogę potopem krwawym, morzem łez.

269

.....

Wojna to potop krwawy, zesłany przez Boga
za nieprawości ludzi.

.....

Wojna to śmiertelna walka zwierzęca ojców
w obronie ciepłych legowisk i pełnych koryt ich
dzieci.

.....

Wojna to najstraszniejsza walka *zwierzęca* za
radosne istnienie *ludzkie*.

.....

Wojna to noc upiorna przed złotą zorzą ju-
tra Wolności.

.....

Wojna to przerażająca symfonia djabelska,
kończąca się porywającym andante anielskiem.

.....

Wojna to morze ognia piekielnego, które szli-
fuje dzikie rubiny ludzkich instynktów krwiożer-
czych, by je, tysiącem promieni radości lśniące,
oprawić w koronie bogini Pokoju.

— 1915 r. —

—

O MIŁOŚCI.

III

*Życie zna tylko jeden cud —
miłość.*

10

[Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page]

Ku Miłości nienawiść żywię dziś, ja, jej przy- 270
 boczny rycerz wierny jeszcze wczora, iże w stu-
 tęczne spowita szaty mara ta, władna królowa
 Ziemi, wyroki swe z Olimpu szczytu stosuje śle-
 po, ręce wzniosłszy ponad Polski światem: nie-
 licznym zsyła upojnych kwiatów morze z najcud-
 niejszych Życia łąk, a rzeszom niezliczonym bez-
 litośnie wyrok znaczy krwią: „Lasciate ogni spe-
 ranza”... — rzucajcie wszelką nadzieję wy, wcho-
 dzący do mej świątyni bram...

I nienawidzę dziś oślepiłą Miłość, godną sio-
 strę ślepego Losu...

Ze wszystkich zalet ludzkich, wzbudzających 271
 miłość, rozum stoi na ostatniem miejscu.

Ukochanie jednej wyłącznie osoby na świecie 272
 barbarzyńsko obraża naukę chrystyanizmu i ducha
 kultury, polega bowiem na wzgardzie do wszyst-
 kich pozostałych.

Ludzi kochać wszystkich niepodobna. Zaró- 273
 wno nienawidzieć. Są jednostki, do których można

żyć ućucie miłości lub ućucie nienawiści, lecz możliwość ućucia do ogótu całego, narodu lub grupy pewnej powstać mogła tylko w fantazyi sentymentalnych filozofów, na pociechę dusz słabych oraz dla utrzymania w karch postu-szeństwa tłumów półgłówek.

Człowiek — jako jednostka — jest dobry lub zły, ciekawy lub nudny, piękny, brzydki, mądry lub głupi. Ludzie — bezosobowy tłum, jako spo-łeczeństwo — stanowi zawsze zbiegowisko głu-pich zer. W tłumie głupi równa się mądemu i mądry głupiemu, obaj stoją na jednym pozio-mie i stanowią jedno szare, bezmyślne zwierzęce ciało. Dopiero mądra jednostka, gdy stanie na czele tych zer, nadaje im wartość i moc.

274 Biada człowiekowi, który tylko siebie kocha: pragnie być wielkim — na każdym kroku widzi, że jest mały; szuka swego szczęścia — znajduje tylko nieszczęście; zapagnie dla się miłości lu-dzi i wyróżnienia — ujrzy tylko wkoło obojętność, częściej jeszcze wzgardę.

Biada samolubom, poza sobą świata jasnego nie widzącym.

Słowo *żyć* tłumaczy się tylko jednym słowem 175
kochać. Innego tłumaczenia ni pojęcia słowa te-
 go na świecie niema.

Nienawiść — to przedziwny kwiat trujący — 176
 zakwita zawsze o każdej porze roku w stubar-
 wnym ogrodzie Miłości, lecz nie zakwita nigdy na
 wydmach piaszczystych w ogrodzie Zła.

Życie zna tylko jeden cud — miłość. 177

Ukochanie wielkie jest przesmutne, bo pełne 178
 jest udręczeń i krwawego bólu.

Miłość jest jak węgiel: kiedy pali się — pa- 179
 rzy, kiedy zgaśnie — plami.

Jedna kropla miłości tworzy całe morze łez. 180

O miłości prawdziwej można to samo powiedzieć, co o duchach: wszyscy o nich mówią, lecz nikt ich nie widział. 283

Jak wiele najpiękniej poczętych miłości ginie, stokroć razy bowiem łatwiej jest miłość obudzić, aniżeli ją utrzymać. 284

Miłość nieszczęśliwa nieskończenie piękniejszą jest od szczęśliwej, gdyż miłość szczęśliwa kryje się zawsze w mrokach przed słońcem, miłość zaś nieszczęśliwa ma szczęście wiecznie dążyć ku słońcu. 285

Pomnij, bracie, który w oczach masz wieczną, nigdy nie ukojoną modlitwę do kobiety, przykazanie poetyckie: 286

„Stokroć jest lepiej skonać, zgnić w tęsknocie, niż żar, co pali krew w pragnień zawrocie, zgasić wodą tą z kranu codzienną”..

I wzniesiesz swą świątynię Miłości w duszy swej na marmurach jasnych i kwiaty ofiarne na ołtarzu bogini Astarte nieść będziesz, tylko za tą kobietą, którą całą namiętności siłą ukochałeś,

choć przez dzień jeden złoty, choć przez jedną noc długą, upojną.

287 Jedyne prawdziwe zwycięstwo w miłości — ucieczka, — powiedział zwycięski Napoleon.

My dziś nie znamy zwycięstw w miłości, ani miłości w zwycięstwach, znamy tylko miłość do ucieczki przed zwycięstwem i znamy ucieczkę przed miłością.

288 Miłość nie zna równości i wolnego połączenia dusz.

W miłości zawsze z dwojga osób jest jedna władca, druga ofiarą - niewolnikiem, gdyż miłość nakłada więzy, najcięższe w życiu.

289 Miłość to nie jest z ogrodu Marzeń ów kwiat, który można wziąć lub odrzucić.

Miłość — to żywioł, który na ziemię spada bez burzy i bez chmur niewiedzieć skąd — i jednym daje przedziwne szczęście, czyniąc ich bogom podobnymi, drugim łamie życie młode lub paryasów hufiec powiększa.

Klasyczny kochanek Dante w ciągu długich 290 lat szesnastu wyczekiwał w gaju laurowym na Beatrice.

Dzisiejsi kochankowie, nawet „poeci”, dzień jeden czekają, a wieczorem idą do szynku, by utopić zawód w winie, lub nowej poszukać kochanki.

—

Miłość nie jest wcale uczuciem: jest chorobą, 291 nienormalnym stanem duszy i ciała. Choroba ta ogarnia człowieka nagle, wbrew jego woli i oporowi, zupełnie jak gorączka niszcząca lub cholera. Spadnie na człowieka nagle choroba — miłość, jak jastrząb spada w jasny dzień na kurczę — i porywa, nie bacząc na opór i walkę.

—

— Miłość to pochodnia, do której zwraca wzrok 292 wszelkie stworzenie, mieszka ono w nas instynktownie, na podstawie prawa, któremu każdy podlega, jest twórcą naszych myśli, bodźcem naszych czynów, źródłem rozkoszy i cierpień. Pragnienie miłości jest największą dźwignią naszej egzystencji, i aby ją osiągnąć, niema tego, na co byśmy nie byli zdolni. Szczęście nasze spoczywa właśnie w osiągnięciu tej upragnionej miłości,

a że szczęście jest celem, do którego wszyscy dążymy, ku miłości przeto wnosimy błagalne dłoń, jak wielbiciel światła do ukochanej planety. —

W życiu jednak miłości pochodnie, płoszące mroki na drodze ku szczęściu, zapalają jeno syci, gdy niewolnicy króla - Głodu z nienawiścią gaszą pochodnie miłości.

293 Miłość, mimo setek tysięcy dzieł jej poświęconych, ma jeszcze tajniki niezbadane.

Dotychczas nierozstrzygniętem pozostaje, czy droga do serca prowadzi przez usta, czy też droga do ust przez serce, gdy tymczasem wrogowie miłości skwapliwie dziś dowodzą, że droga do serca prowadzi nie przez usta, a przez uszy, droga zaś przez usta prowadzi nie do serca, lecz do żołądka.

294 Polska jest rozrzutna — zawiele się całuje. Gdyby wprowadzić w Polsce podatek tylko po groszu jednym od pocałunku na szkoły dla sierot i ubogich i na przytułki dla starców — w Polsce nie byłoby ani jednego analfabety, ani jednego nędzarza, konającego na ulicy.

O całe niebo więcej rozkoszy daje ludziom nie- 295
cnota, niż cnota.

Stwierdził to już, niemal przed stu laty, Słowacki, kiedy wołał: nie kochaj nigdy człowieka cnotliwego, bo to miłość bardzo długa i głupia.

Jeżeli się zgodzimy ze starym Kantem, że peł- 296
nego i całego człowieka tworzą dopiero razem mężczyzna i kobieta przez uzupełnienie jednej płci przez drugą, to zgodzić się wnet niezawodnie musimy, iż *nadczłowiek* powstać może tylko z „trójkątu” lub z „pięcio” czy „sześćcio-kątu” małżeńskiego i nie małżeńskiego.

Ellen Key przekonywa, iż mężem i żoną są ci, 297
których miłość łączy. Lecz bojowniczką wolnej miłości zapomina dodać, iż takie małżeństwo ma jedną wadę: „małżonkowie” śmiertelnie nienawidzą dzieci.

Dziecko miłości idzie wśląd za miłością, lecz 298
za dzieckiem miłości nigdy nie idzie miłość.

299 Małżeństwo podobne jest do pułapki na myszy z przynętą - sadłem — miłością. Tylko młode i naiwne myszki rzucają się na sadło z radością i zachwytem, dojrzałe zaś i doświadczone myszy obchodzą je zdala, dobrze bowiem wiedzą, co się ukrywa za sadłem.

300 Małżeństwo to grób wszystkich porywów serca ku Piękna ołtarzom i wszystkich orlich wlotów ku słońcu Wolności.

301 Większość nieszczęśliwych małżeństw powstaje stąd, iż mąż zbyt dobrze zna żonę swoją.

302 W małżeństwie kochać winna tylko kobieta, bowiem, gdy mąż kocha — już się wyzbywa zdolności do panowania, a wszak niezbitym pewnikiem jest, iż panem domu powinien być zawsze mężczyzna.

W małżeństwie wierność męża zależy *czasem* 303
od ciągłego czuwania żony, wierność żony zależy
zawsze tylko od czuwania męża.

Wszyscy ci, którzy się żenią z „miłości praw- 304
dziwej”, znajdują przy swem ognisku domowem
tylko rozczarowanie.

Słusznie poeta - filozof ostrzega: miłość ko-
biety może być osłoda życia mężczyzny, ale nie
powinna być jedynym celem.

W wieku naszym szczęściem w małżeństwie 305
jest tylko, niestety, uzyskany rozwód.

Najstraszniejszą rzeczą w życiu dla kobiety 306
jest niezaspokojone pragnienie.

Najstraszniejszą rzeczą w życiu dla mężczy-
zny jest zaspokojone pragnienie.

307 Niema nic słodsze go na świecie nad miłość, a jednak ludzie zbyt często przez nią gorzko płaczą.

308 Małżeństwo tylko to ostanie się szczęśliwe i wiecznotrwałe, które oparte jest na wzajemnej przyjaźni serdecznej, a nie na miłości, bowiem wrażliwość zmysłów z biegiem dni nader szybko przytępia się w miłości, i miłość, największa nawet, prędko mija w małżeństwie, gdy przyjaźń trwa, z biegiem dni rośnie, potężnieje.

309 Małżeństwo — to jedno wielkie morze szarzyzny codziennej, nieustannych trosk i powszednich kłopotów, małżeństwo — to najczęściej tylko bagno, jeszcze częściej grzązkie bagnisko, które niepowrotnie wchłania człowiekowi to, co miał najlepszego w duszy: talent albo poryw twórczy.

310 Małżeństwo — to walka zażarta dusz, które mieścić się nie mogą w wązkich ramach powszedniości. Dusze zmęczone walką codzienną przesta-

ją reagować, gasną, giną. Ostają się tylko najodporniejsze — *duszycki*, zostaje tylko to, co żyje ziemią — szary, pełzający gad - człowiek.

Miłości pałace - świątynie zakłète *dawniej* 311
powstawały na wiecznotrwałych fundamentach ze szczyrych serca dyamentów.

Dziś pałace miłości, jeżeli wznoszą, to wznoszą tylko głowy twarde lub grube kieszenie.

I anachronizmem dziś są słowa przepiękne naszych prababek: kto kocha — ten wielki, kto kochany — ten bóg, albowiem tylko z trudem teraz odnajdziemy tę miłość czystą i do jej świątyni ofiary niosących „wielkich” ludzi i „bogów”, gdy na każdym kroku rozlegają się krzyki od chuci zwierzęcej ochrypłych ludzi — gadów nieczystych.

Przed oczyma miałem *jedno* Morze szczerę. 312

I miałem w życiu kochanicę *mnogie* — dziwy dziwne wśród kwiatów lilij nadjeziornych. Lecz od wszystkich kwiatów zakłetych — kochanic nie z tego świata — odbiegłem niepowrotnie dla tej przedziwnej i jedynej — Morza. Czy o chwili, gdy słońce z pościeli puchów różowych się podnosiło,

czy o godzinie ekstazy słońca południowego, czy o łuny zornej chwili nieuchwytnej, czy w tajemny czas roz tęsknionych lipca gwiazd, — zawsze czarowała oczy moje i duszę upajała nieziemsko, co dnia wierna, co nocy pieszcząca, wiecznie przyzywająca władnie, owa kochanica dziwna nowa.

A gdy morze odbiegło w dal — kochanica moja nowa — najcudniejsza i ostatnia — dusza ma za nią nazawsze poszła, jej wierna, jej czaru spragniona śmiertelnie.

313 Jeśli kobietę Bóg wynalazł, to gdziekolwiek jego siedziba, niechaj wie, iż stał się winowajcą wszystkich nieszczęść świata, — odważnie rzuca oskarżenie Leon Richer.

Ja, gdyby istniał Bóg, tobym się może żalił, iż nie zaopatrzył rodzaju męskiego w pancerz ochronny przed zgubą największą — kobietą, a możebym się tylko skarżył, iż tych jego tworów-kobiet nie dał mężczyznom po sztuk dziesięć — naturalnie, nie w naszej głodnej ziemi, tylko w raju Boga, gdzie niema komornego i akuszerki, kuchni i krawczyni, rachitycznych dzieci, badów i teściowych, operetek i kinematografów, wogóle wszelkiej brzydoty.

Kobieta to przedziwne narzędzie muzyczne 314
o wielu złotych strunach harfianych; samo ono nie
brzmi tonami pieśni, jak harfa Eola, lecz na wy-
soką nutę nastroja się, gdy w tęsknicy wyczeku-
je, by się oddać w ręce mężczyzny. I w ręku mę-
czyzny to narzędzie muzyczne rozbrzmiewa peł-
nymi akordami, z których mistrz tworzy sonatę
cudną, bezdarny zaś grajek trywialną polkę.

Występuję poraz pierwszy w obronie dobrego 315
imienia mężczyzny — i piszę o nim nie - paradoks:

Mężczyzna jest do tego stopnia skromny
i szlachetny wobec kobiety, iż zawsze szczerze pra-
gnie, żeby żona jego lub kochanka była odeń sto-
kroć lepsza.

Nawet najgłupsza kobieta, jeśli jest piękna, 316
porwie w sidła swoje każdego mądrego męzczy-
znę, lecz, aby zdobyć głupiego, kobieta musi być
bardzo mądra, lecz nie koniecznie piękna.

Każdą kobietę zdobędziesz — jeśli potrafisz ją 317

uświadomić, iż tylko ona jedna wyłącznie istnieje dla ciebie na świecie szerokim.

318 Niema kobiety, której nie możnaby zdobyć.
W kobiecie należy najprzód wzbudzić ciekawość, potem trzeba być tylko czelnie śmiałym.

Stąd w Polsce widzimy, że najciekawsze i najpiękniejsze kobiety należą do czelnych durni (tu się kłania ładnie imć pan Kopowski, dziecko mistrza „Krzyżaków”), gdy tymczasem umyśły przednie i najprzedniejsze, jako samotne ptaki bezdome, oddane są na łaskę i niełaskę cudzych, dobrze jeżeli swoich, kucharek.

Słusznie przeto wielki mistrz Świętochowski poucza: każdą kobietę prędzej posiadzie tłusty baran, niżli chudy filozof lub smętny poeta.

319 Dziś rozsądna kobieta mówi, że należeć będzie tylko do najbogatszego, a głupia nic nie mówi — i oddaje się pierwszemu lepszemu osłowi.

320 Większość mężczyzn postępuje z kobietą jak

z cytryną: wyciska sok i rzuca. Lecz mężczyźni od tej cytryny nieraz bywa kwaśno przez całe życie.

Wielu ludzi usilnie szuka kobiety na towarzyszkę ciągłą jego życia tylko z lęku niezwalczonego przed życiem sam - na - sam z własną duszą, z której wieje mroząca pustka, i w tem podobni są bardzo do owych ludzi o tchórzliwej duszy, którzy w nocy śpiewają, aby nie odczuwać osamotnienia. 321

Najpiękniejsze ramiona kobiece są owe, które wyciągają się ku nam w ekstazie miłosnej przez długie noce — nadaremnie, czasem długo, czasem życie całe. To są kobiety, przeznaczone nam przez Los, a które Życie zapomniało do nas przyprowadzić w porę. 322

Nawet najbardziej wolnomyślna kobieta w miłości, tworzącej dla niej świat cały, jest bardzo konserwatywna. Z tej tylko przyczyny bezwzględne bojowniczkę o wszelakie wolności rekrutują 323

się z kobiet nieznających miłości — brzydkich i starych.

324

Każda dzisiejsza kobieta za morze u stóp jej złożonych kwiatów, bardziej jeszcze za perły, złoto i brylanty, obieca ci błyskiem swych oczu cuda kochania.

Długo dziś jednak szukać kobiety będziesz, poeto, aby za twój wytworny sonet lub misterny tryolet, krwią serca na jej cześć pisany, przyjść zechciała do świątyni Miłości — by ciebie słuchać poraz wtóry.

325

Powiadają ludzie doświadczeni, że w każdym żydzie siedzi czterech djabłów, w ormianie — czterech żydów, a w greku — czterech ormian.

Lecz ja wam powiadam, że wszyscy diabli ze wszystkimi żydami, grekami i ormianami łącznie — nie dadzą sobie rady ze złością i uporem jednej kobiety.

326

Kobieta w życiu zabiera mężczyźnie pamięć i wolność, czyniąc zeń niewolnika miłości.

Nie było niewolnika, któryby mógł cokolwiek zdobyć dla swoich braci ginących.

Przeło słusznie autor „Potępienia” woła: niech

się zrodzi z prochu mojego życia nowy Czingiz-Chan i wypełni miłość, przygarniającą niewolę, a potępiającą siłę, głodną wolności duszy.

Kobieta w miłości zawsze podnosi skalę umysłu swego, mężczyzna — zawsze obniża. 327

Mężczyzna, gdy jest z kobietą, jest tylko połową siebie, gdy jest sam — dopiero jedną całość stanowi niepodzielną. 328

Chętnie będę zebrał u królowej — jako król, lecz nigdybym nie chciał zostać królem zebrzącej nędzarki. 329

Wszystko ci przebaczy kobieta — prócz zdrady. Tu nieubłaganą będzie nawet najrozsądniejsza, nawet kochająca cię najbardziej, — chyba, żeś piękny jako Adonis - bóg, a ona — podobna jest do żony owej, która już zdobyć nie może żadnego kochanka. 330

- 331 Najpiękniejsza kobieta na świecie — Sława.
-
- 332 Odnaleziona w Życiu — zrodzona w królestwie marzeń — *kobieta* jest jak ów kwiat mistyczny — lilia przeczystej bieli: marzyciel nie śmie jej tknąć i zdala tylko adoruje jak najszczytniejsze bóstwo, ustami kryjąc ślady jej na pyłe ziemi, a przychodzi baran — i bez namysłu ją pożera, by groch przy drodze.
-
- 333 Kobieta, gdy kocha, oddaje odrazu wszystko— do jutra, potem wszystko powoli zabiera—z lichwą.
-
- 334 Gdy wybierasz sobie żonę — patrz na kobiety okiem doświadczonego starca.
Kiedy konia wybierasz — patrz na stado okiem płomiennego młodzieńca.
-
- 335 Mądre kobiety podobne są do owych kwiatów mistycznych, które zakwitają w ogrodach zaklętych raz na sto lat.
-

Ilekróć pragnąłem wyprowadzić kobietę ku 336
wyniosłym szczytom marmurowym słonecznej świą-
tyni Ducha — tylekróć wciągała mię za sobą ona
do podziemi lochów mrocznych.

—
Ongi wołałem, iż jedyny czar na ziemi — 337
kobieta — to kwiat najpiękniejszy.

Dziś zapisuję, iż:

tylko wybranym zwiastują rozkosz bogów
przewonnych róż *kwiaty* z mistycznych ogrodów
królewien zaklętych w bajkę;

i wybranym z pośród wybranych wielkie świę-
to radosne zsyłają lilij przezczystych *kwiaty* z nad
strumieni kryształnych, wielbiące błękity niebios
w modlitwie ekstatycznej;

a nam wszystkim w szarzyźnie codziennej
przed oczyma się wznoszą morzem nieprzebytem
kwiaty pokrzywy, grochu przydrożnego i stokroci
podpłotnej.

—
Najmilsze, najcudniejsze, najbardziej przez 338
mężczyzn są poszukiwane kobiety te, które stano-
wią wszechświatową ligę z jedyną dewizą w ży-
ciu: jedna dla wszystkich, wszystkie dla jednego.

- 339 Kobieta - żona i matka - kapłanka ogniska domowego, rwąca się przez próżność dla niepewnego oklasku do życia na widowni publicznej — podobna jest do owej kury, która pragnie się wznieść do wyżyn niedościgłych lotów sokolich.
-

- 340 Są dwa rodzaje kobiet, których mężczyźnie zgoła nie należy znać: pierwszy rodzaj — kobiety, które go nie kochają, drugi — które go kochają.

Między tymi dwoma krańcami gatunków rodzaju kobiecego istnieją tysiące przedziwnych kobiet, których, niestety, mężczyzna zwykle nie potrafi ocenić należycie.

- 341 Świat dziadów naszych twierdził, iż kochać można tylko sercem.

Dziś — nie znajdziecie córy Świata ani jednej, być może, któraby nie żądała w „kochaniu” waszego karku i głowy do jarzma niewoli i nie wyciągała jednocześnie ręki do waszej kieszeni, naturalnie, pytając przez dobre wychowanie o wasze serce.

Miłość mężczyzny to świat cały. Cały świat 342
kobiety to miłość.

Nie dysputuj nigdy z kobietą: gdy jej logicz- 343
nie dowiedziesz, że nie ma racji, że wzgardą od
ciebie się odwróci, jak od człowieka źle wychowa-
nego; gdy zaś swojej racji dowieść jej nie potra-
fisz, wytworzy ci niezawodnie opinię głupca.

Kobieta na ziemi nie uzyska pełni równoupra- 344
wnienia, przeszkadzać jej zawsze do tego będą
dwie rzeczy: jedna — że nie jest mężczyzną, dru-
ga — że jest kobietą.

Rodziny, posiadające córki nieposażne na wy- 345
daniu, podobne są do księżnic polskich. Wstępują
czasem do nich znużeni przechodnie, przeglądają
nieśmiało i z niedowierzaniem barwne okładki,
odważniejsi sięgają do pierwszych kart, nieliczni
zaś śmiałkowie przewracają nawet karty od tytułu
aż do indeksu — lecz dopiero jeden z nich na ca-
łe tysiące książkę polską nabędzie, zwabiony mod-

nym tytułem, albo ciekawą formą zewnętrzną lub pikantną treścią.

346 Piękność mężczyzny zależna jest tylko od jego rozumu; rozum zaś kobiety zależy wyłącznie od jej piękności.

347 Nigdy jeszcze nie znał lęku przed złością, ani trwogi przed nienawiścią mężczyzny, wielokrotnie jednak miałem uczucie strachu przed miłością kobiety.

348 Jeżeli dobroć kobiety niekiedy bez granic bywa, to złość jej bardziej jeszcze nie ma granic. Tak poucza Talmud.

Dziś niema bezgranicznie dobrych kobiet — poza naszymi dobrymi matkami.

Dziś kobiety są tylko: brzydkie lub głupie.

Pewnikiem jest niezbitym, że brzydkie kobiety mają jeszcze pewną dozę dobroci, głupie zaś, które bardzo często są ładne, a często nawet bardzo ładne stworzonka — nigdy cienia dobroci nie mają.

Trafiają się też — bardzo rzadko — rozumne

i mądre kobiety, lecz o ich dobroci i urodzie historia nieprzyzwoicie milczy.

Kobieta zawsze znacznie mniej wnosi do spółki, zwanej w Polsce miłością, albowiem wnosi tylko swoje serce i dessous, mężczyzna zaś prócz serca wnosi także swój rozum i — nazwisko. 349

Są uśmiechy kobiecych oczu, na określenie których niema słów w najcudniejszej mowie poetów. 350

Uśmiechy te są tak rzadkiem zjawiskiem w życiu, jak błyski ogniem ziejącego piorunu w zimny słonecznej ranek.

Uśmiech taki odradza najgorszego człowieka i żyć mu każe nanowo, w pełni radości żyć każe, — jeno w nagrodę zabiera wszechwładnie w jasyr myśl i duszę.

Marzyłem przez długie lata o kraju, w którym żyją ciche i słodkie a dumne istoty — jako owe zaklęte księżniczki bajkowe, jedno wiedzące, że tylko do miłości stworzone są. 351

I marzyłem, że kraj ten — to Polska, że słodkie a dumne księżniczki — to Polki.

Dziś dojrzeć nie mogę w Polsce księżniczek-kobiet bajkowych.

I ból mam nieukojanya, iż marzeniom moim kres stawić winienem.

352

Najlepsza i najpożądana kobieta — cudza.
Najpewniejsza kobieta — ta niepewna.

353

Talmud poucza, iż wszelka praca ma swoją wartość, albowiem uszlachetnia człowieka.

Choć już dziesiątki kart przejrzałem w wielkiej księdze Życia, lecz ani jednego wiersza nie znalazłem dotychczas o uszlachetnieniu albo uszlachceniu żony cnego mieszczanina, pracującej usilnie nad ukryciem śladów jej zdrady z rozwichrzonym poetą lub z czarnowąsym porucznikiem.

354

Jeśli postępowaniem kobiety kieruje zażdrość — może wszystko zrobić z mężczyzną, je-

żeli miłość — może zrobić dużo, jeżeli zaś rozsądek — nic nie robi.

Najcudniejsza z bajek moich — kobieta, gdy z mężem jej się zaprzyjaźniam, nie będzie nigdy dla mnie — bajką. 355

Biedneście kobiety wszystkie, których mężów znam...

Zbytkiem lekkomyślności kobiet w Życiu jest, że nigdy nie pytają mężczyzn, skąd i jak biorą dla nich złoto na życie i zbytki. 356

.....

Kobiety same nie czynią złego — lecz pobudzają mężczyzn do złoczynienia.

Stąd w każdej prawie zbrodni „cherchez la femme”.

Pieniądze dają piękność brzydocie, zdrowe członki kałecie, oczy dają ślepemu i łzy radości płaczącemu w nieszczęściu i sławy wieńce próżności. 357

Pieniądze mnogie cuda czynią na ziemi —
jednej tylko rzeczy za skarby największe uzyskać
nie możemy: dobrej i wiernej żony.

358 Był pewien naród starożytny, który miał ta-
kie prawo: kobiecie, która się pozwoli pocałować
mężczyźnie, nie wolno odmawiać jego wszystkim
innym żądaniom.

Szkoda wielka, że takie piękne prawo zginęło
dawno wraz z owym narodem.

359 Dajcie Polkom siłę — zgubią świat cały, daj-
cie Polkom rozum — róże kwitnąć będą na ska-
łach i dzieci rodzić będą — kamienie lub męż-
czyźni.

360 Cudne, słodczy pełne nieziemskiej córy Mi-
łości nigdy nie były córami Mądrości.

Przeto my wszyscy, nad życie piękno Życia
kochający, winniśmy ogłosić krucyatę nową prze-
ciwko Mądrości córom, iż są zawsze albo po-
twornie brzydkie, albo, co gorsza, megiery.

Nader często adeptki Miłości *skrytej* zbliżają się przez łożę do ołtarza kościoła, albowiem wiedzą snadnie, iż tylko jedne nałożnice, przez próg kościoła wzięte, pospolicie żonami zwane, zyskują znamiona szanowne kapłanek Miłości *jawnej*. 361

Kobiety, zapewniające sobie i mężczyźnie szczęście, są zazwyczaj kobietami pełnymi łagodności i czułości, gdy kobiety gwałtownego temperamentu choćby nawet obsypywały mężczyzn niezwykłymi czułościami, nie potrafią nigdy zapewnić trwałego szczęścia ni jemu, ani sobie. 362

Kobiecie „inteligentnej” miasto nie pozostawia nic — oprócz flirtu i rozpusty. 363

Wszelka praca na polu społecznem, do której wiele kobiet przez próżność się garnie, daje tylko czcze zadowolenie, częściej śmieszność w oczach otoczenia.

Pozostaje jej niepodzielnie tylko dziedzina flirtu i rozpusty, lub — pilnowanie kuchni, szorowanie podłóg, płodzenie rachitycznych dzieci, słowem szara wegetacya w powijakach wierności

w jarzmie małżeńskim przy boku niewiernego
i znudzonego jej wieczną obecnością męża.

.....

Kobiety „inteligentne”, pozbawione przez złe
Fatam warunków do flirtu i do małżeństwa, tworzą
wielką rzeszę grafomanek, malarek i „nauczycielek”, —
„zawody” tylko u nas w Polsce nie wymagające
żadnych „warunków” ni zewnętrznych, ani wewnętrznych.

- 364 Dopókiś nie zdławił, nie zniszczył w sobie
niszczącego porywu do kobiety, dopóty dusza
twoja nie wzniesie się ku wyżynom, dla niej prze-
znaczonym, a czołgać się nisko będzie w brudzie
ziemi.

- 365 Kiedy *„bracia-światowici”* oprawcy władni ducha mego brutalnie
zgasić usiłowali — córa ich, trujących bagnisk
kwiat liljowy, w miłosnej ekstazie u nóg się czoł-
gała moich.

I sprawiedliwości na ziemi dzień jeden był.

O ŻYCIU.

IV

*Dziś jest we władzy Bólu
i Szarzyzny, a Jutro należy do
Śmierci i Niceści.*

— — — — — — — —
 — — — — — — — —

Co warte jest życie ludzkie, kiedy Śmierć jest panią jego wszechwładną i nieoczekiwanie niszczy je bezlitośnie?!...

Czy warto wierzyć, kiedy wiara cudu nie prowadzi?!...

Czy warto być dobrym i poświęcać się dla ogółu, kiedy ogół ten najczęściej kamieniuje dobroczyńców swych i proroków?!...

Czy można być na ziemi wesela pełnym, kiedy skarby niezliczone nie zaspokoją głodu rzesz mnogich i radości im nie dadzą, bez której życie jest tylko męką?!...

Czy można kochać ludzi, skoro w każdym z nich czaï się zwierzę ukryte?!...

Czy można wzywać ludzi do miłości wzniosłej, kiedy miłość najczystsza niemal zawsze kończy się aktem, pełnym brutalności zwierzęcej?!...

Czy miłość może być wzniosłem, czystem i świętem uczuciem, kiedy w walce o zaspokojenie chuci zwierzęcej podburza ona brata na brata, ojca na syna, do zbrodni największej doprowadza ludzi?!...

— — — — — — — —
 — — — — — — — —

Jak żyć, dokąd uciec przed temi myślami?...

Pójść na trud i na pracę codzienną? — to w szpony wpaść najokrutniejszego z wampirów — Szarzyzny, gdzie niema skonu, a wiecznie stoi przed oczyma śmierć, najwstrętniejsza ze śmierci — Nuda...

Oddać się uciechom, zapomnieć o nędzy życia? — lecz uciecha zarówno rozkosz trwa chwilę, a ból pamięci jest wiecznotrwały i niezwalczony...

Na bój pójść krwawy wraz z rycerzami Wolności lub Anarchii? — lecz krew niczego nie buduje, nic z posiewu krwi na Ziemi nie wyrasta...

Czem żyć, kiedy myśl sama o życiu rzuca na duszę przerażenie, ogniem obłędu zapala oczy nasze, wpatrzone w Jutro krwawe, Śmierć i nicość nam niosące?!...

Poco żyć, kiedy dziś jest we władzy Bólu i Szarzyzny, a jutro należy do Śmierci i Nicości?!...

— — — — —
 — — — — —
 — — — — —

O, jakież ty nędzny gad—królu stworzeń Świata—człowieku!...

O, stokroć nędzniejszy jesteś, królu stworzeń

Świata, niżli wszystkie inne twory Ziemi, bowiem one nie mają w swem życiu troski o jutro, ani lęku przed czającą się śmiercią i nicością, nie znają zabójczej szarzyzny życia i nudy, nie znają niszczącej tęsknicy do miłości ni krwawego bólu pamięci...

I jedna tylko ci pozostaje wyższość, człowieku, nad zwierzęciem: męczy cię w niewoli, krew twoją pije i ciało tve pożera brat twój najbliższy — człowiek, gdy wśród zwierząt wilka brat-wilk nigdy nie pożera, ani tygrys tygrysa, to jedna ta twoja wyższość, lecz i zarazem z ohyd życia najohydniejsza, człowieku, królu stworzeń Świata...

O, jakież ty nędzny gad — królu stworzeń Świata — człowieku!...

— — — — — — —
 — — — — — — —
 — — — — — — —
 — — — — — — —

—

S. HERBACZEWSKI



**INSTYTUT
BADAŃ HERBACZYKOWYCH PAN**

Biblioteka

ul. Faworzowa 72

00-900 Warszawa

Tel. 26-88-83, 26-82-81 w. 42

<http://rcin.org.pl>

F

1062